Nr 56. Kraków, 9 Marca — Wtorek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się uprzednio nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 8 marca.

Rząd francuski odmówił wydania Hartmanna Rosyi, usprawiedliwiwszy tę odmowę motywami jurydycznemi. Wszelako kwestyę tę oceniać wypada więcej ze stanowiska politycznego, niż prawnego. Gdyby ona miała tę tylko ostatnią stronę, nie zachodziłaby od samego początku żadna wątpliwość, iż żądaniu ks. Orłowa nie stanie się zadość, co więcej, gdyby tylko kwestya prawna zachodziła, nie byłby rząd rosyjski stawiał żądania, bo trudno przypuścić, aby nie był obeznany z ustawami obowiązującemi we Francyi. Żaden też rząd nie stawił podobnego żądania rządowi angielskiemu, wiedząc, iż żądanie byłoby daremnem. Cała jednak prasa francuska rozbierając żądanie ks. Orłowa, pozostawała w wątpliwości, jaka będzie odpowiedź i nie tyle zajmowała się stroną prawną tej sprawy, jak raczej jej stroną polityczną, a mianowicie raz: czy zamach na osobę panującego jest zbrodnią polityczną albo też zbrodnią pospolitą; powtóre, czy należy oddać Rosyi przyjacielską usługę albo nie.

Jeżeli więc, jak twierdzimy, polityczne powody rozstrzygnęły w tej sprawie a rozstrzygnęły odmownie, poniósł rząd rosyjski w Paryżu porażkę, lubo nie zadał jej rząd francuski; spotkały się bowiem z sobą i stoczyły bój wpływ rosyjski z wpływem stronnictwa radykalnego. Blanqui pokonał Orłowa. Gabinet zaś francuski wystawiony został na tę przykrą konieczność, że na jego territorium bój ten stoczył się, i że podwójną poniósł stąd szkodę: raz z tego względu, że naraził się Rosyi, na której życzliwość pragnął liczyć i z którą lubo tajne nie wiązały go umowy, ale istniało pewne zbliżenie się w widokach na przyszłość; drugą szkodę w tem poniósł rząd francuski, iż zmuszony został uledz naciskowi partyi radykalnej i demonstracyom młodzieży akademickiej. Kilka dni wcześniej powzięta uchwała byłaby podniosła znaczenie rządu francuskiego, nie zniewalając rządu rosyjskiego do nagromadzenia dowodów, a przeto nie byłaby zwiększyła jego oczekiwań, które dziś zawiedzionemi zostały.

Możnaby wprawdzie mniemać, że rząd francuski niemiał bezpośrednio w sprawie wydania Hartmanna głosu, lecz był tylko echem uchwał sądowych; wszelako zniknęło już zaufanie do niezawisłości sądów francuskich od chwili, gdy ministeryum w programie swoim zapowiedziało reformę sądownictwa i zniesienie zasady nietykalności sędziów, a następnie, że Hartmann nie był aresztowany za mandatem sędziego, lecz na proste żądanie ajenta rosyjskiego kazał go aresztować prefekt policyi. Na drodze więc administracyjnej, nie zaś sądowej poczynione były kroki względem ujęcia i wydania domniemanego sprawcy zamachu na Cara na kolei żelaznej w Moskwie.

Sprawy tego rodzaju w Anglii, jak się to już zdarzało, nie mają żadnego związku z polityką rządu; żadnego też nie wywarło wpływu na przymierze zachodnie, gdy odmówiono ze strony angielskiej wydania Bernarda, który miał udział w zamachu na życie Napoleona III. Inaczej we Francyi. Tam kwestya wydania przybrała od samego początku charakter polityczny i odmowa nosi tę samą cechę na sobie, choćby się zastawiano powodami jurydycznemi, a przeto odmowa ta nie pozostanie bez następstw politycznych, nie przez to, aby miały się one zaraz jakim faktem manifestować, ale tak w polityce wewnętrznej, jak zagranicznej da się uczuć, że rząd francuski uczynił zadosyć naleganiom radykalistów a nie uczynił zadosyć żądaniu Rosyi.

Była chwila i to niedawno, kiedy we Francyi liczono na Rosyę i zanosiło się na zbliżenie się obu tych państw; dziś hr. St. Vallier odbiera od dworu niemieckiego pochlebne dowody przychylności dla obecnego rządu francuskiego, ks. Hohenlohe zapewnia Grévego i Freycineta o sympatyi rządu niemieckiego a nawzajem gabinet francuski objawia swoje zamiary pokojowe. Wypadki w Rosyi natomiast nie dają żadnej rękojmi trwałości wobec rozstroju społecznego, spisków i zamachów. Nie miał przeto ks. Orłów dość silnych argumentów na poparcie żądania swego; nie mógł grozić ani też przyrzekać jakich korzyści dla Francyi, żeby uzyskać wydanie Hartmanna. W tem także leży dowód znaczenia politycznego, jakie sprawa ta przybrała. Jeśli zaś organa rządowe berlińskie okażą swoje niezadowolenie z odmowy rządu francuskiego, położymy to jedynie na karb tego, że szło tu o królobójcę.

Memoryał

Koła polskiego z powodu reskryptu prezydyum c. k. sądu kraj. wyższego w Krakowie co do języka, w jakim księgi gruntowe zakładane i prowadzone być mają, wypracowany przez posła Rydzowskiego, a przez deputacyę Koła, złożoną z pp. Grocholskiego, Rydzowskiego i Madejskiego, wręczony ministrowi Sprawiedliwości i ministrowi dla Galicyi.

Z powodu prośby przez reprezentacyę miasta Biały do Wysokiego ministeryum sprawiedliwości wniesionej, ażeby księgi gruntowe zakładane i prowadzone były w mieście Biała w języku niemieckim, Prezydyum Sądu krajowego wyższego krakowskiego na zasadzie rozporządzenia ministeryalnego z dnia 4 listop. 1879 L. 11.064 wskutek opinii Sądu kraj. wyższego i opinii Prezydyum jego zapadłego wydało, pod dniem 18 listopada 1879 L. 5614 do Prezydyum Sądu krajowego w Rzeszowie reskrypt, w którym między innemi temuż prezydyum polecono, iżby zarządziło:

„Ażeby zakładanie nowych ksiąg hypotecznych a względnie pojedyńczych wykazów hypotecznych uskuteczniano w języku stronom właściwym, w którym także według ministeryalnego rozporządzenia z d. 9 lipca 1860 L. 10340 dochodzenia prowadzone być mają;

ażeby nowe księgi hipoteczne w gminie miejskiej Biała i nowe wykazy hipoteczne zakładano w tym języku, w jakim dawniejsze są sporządzone i ażeby w razie potrzeby zapytywano strony jakie w tej mierze jest ich żądanie; nareszcie

ażeby prowadzenie dalsze nowych ksiąg hipotecznych odbywało się w tym języku, w jakim podania są wniesione i w jakim w myśl rozporządzeń ministeryalnych z dnia 9 lipca 1860 L. 10340 i 26 sierpnia 1860 L. 12299 sądowe załatwienia są sporządzane".

Opinia Sądu kraj wyższego krakowskiego była tej treści:

„Zakładanie i prowadzenie ksiąg gruntowych wyłącznie w języku polskim, przenoszenie wpisów z dawnych ksiąg gruntowych do nowo założonych wyłącznie w języku polskim, tłómaczenie dawnych wpisów na język polski przez prowadzących księgi gruntowe, w końcu zamiast zatrzymania tego postępowania przy zakładaniu ksiąg gruntowych w mieście Biale sprzeciwia się rozporządzeniom ministeryalnym z dnia 9 lipca r. 1860 L. 10340, z dnia 26 sierpnia r. 1860 L. 12299, z dnia 19 czerwca r. 1862 L. 6067, artykułowi XIX ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia roku 1867 L. 142 *Dz. u. p.* i rozporządzeniu ministeryalnemu z dnia 5 czerwca r. 1869 L. 24 *Dz. ust. kraj.* i jest bezprawne. Wspomniane powyżej podanie reprezentacyi miasta Biały, o ile domaga się, aby księgi gruntowe gminy miasta Biały zakładane i prowadzone były w języku podań i zapadłych na nie uchwał sądowych, uzasadnione jest w ustawach, o ile jednak domaga się, aby księgi te tylko w języku niemieckim były prowadzone, nie jest w ustawach uzasadnione".

Powyższe polecenia prezydyum krakowskiego wyższego sądu krajowego sprzeciwia się wszystkim tym ustawom i rozporządzeniom, na których sąd wyższy krajowy krakowski mniemał oprzeć swoją opinię.

Przedewszystkiem uderza, iż w powołanym reskrypcie żadnej niema wzmianki o rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 5 czerwca r. 1869, które zapadło na podstawie najwyższego postanowienia.

Rozporządzenia w tymże na końcu powołane z dnia 9 lipca z. 1860 L. 10340 i z dnia 26 sierpnia r. 1860 L. 12299 pochodzą z czasów przedkonstytucyjnych, w których jedynie język niemiecki był językiem urzędowym w Galicyi tak w służbie wewnętrznej, jako też w korespondencyi z stronami, niemniej w rozprawach karnych końcowych, i rozporządzenia te dozwalają tylko używania języka krajowego w korespondencyi z stronami, jako też przy rozprawach końcowych nie zaprowadzają jednak żadnej zmiany co do języka urzędowego w służbie wewnętrznej. Rozporządzenia te mają zatem znamie koncesyi wyjątkowej na korzyść języka krajowego, który w skutek tychże w urzędach galicyjskich to tylko znalazł uwzględnienie, iż od owego czasu na podanie w języku polskim spisane rezolucye w tymże języku wydawane i na żądanie także rozprawy końcowe w tym języku przeprowadzane być musiały. Jednakże w służbie wewnętrznej język niemiecki, jak przedtem, nadal także pozostawał językiem urzędowym.

Jasną jest tedy rzeczą, że owe rozporządzenia ministeryalne nie mogą być stosowane do stosunków przez późniejsze przepisy z gruntu zmienionych co do języka urzędowego w Galicyi.

W dniu 4 czerwca r. 1869 zapadło najwyższe postanowienie, a na jego podstawie wyszło rozporządzenie całego ministerstwa (Ekscc. Giskra, Herbst, Hasner, Taaffe, Potocki, Plener) z dnia 5 czerwca r. 1869, na mocy którego wprowadzono w kraju koronnym Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem z dnia 1 października r. 1869 język polski jako jedyny język urzędowy w służbie wewnętrznej i wzajemnej korespondencyi państwowych urzędów i władz niewojskowych w kraju.

Według brzmienia tego rozporządzenia zniesione zostały dawniejsze przepisy pod względem języka urzędowego w służbie wewnętrznej i w korespondencyi galicyjskich urzędów i władz między sobą w zupełności, a utrzymane zostały rozporządzenia ministeryalne z dnia 9 lipca r. 1860 i 26 sierpnia r. 1960 w swej mocy o tyle, iż w korespondencyi urzędów z stronami wydawane być miały rezolucye w tym nieurzędowym języku, w kraju używanym, w jakim podanie było wniesione. Innemi słowy: przed i po wydaniu rozporządzeń ministeryalnych z r. 1860 był do dnia 1 października r. 1869 w Galicyi językiem urzędowym w służbie wewnętrznej i w korespondencyi urzędów między sobą język niemiecki, a tylko korespondencya z stronami odbywała się w tym języku, w kraju używanym, w jakim podanie było wniesione; zaś od 1 października r. 1869 jest obecnie w Galicyi język polski w służbie wewnętrznej i w korespondencyi wzajemnej między urzędami wyłącznie językiem urzędowym, a tylko korespondencya urzędów z stronami odbywa się w tym innym używanym w kraju języku, w jakim podanie wniesiono.

Otóż gdy w myśl ustawy hipotecznej z d. 25 lipca r. 1871, przepisu wykonawczego z dnia 12 stycznia r. 1872 L. 5 *Dz. u. p.* i instrukcyi sądowej z dnia 30 maja r. 1851 zakładanie i prowadzenie publicznych ksiąg hipotecznych w Galicyi, jako też wzajemna korespondencya pomiędzy sądami z jednej a urzędami hipotecznemi i z urzędnikami trudniącymi się zakładaniem ksiąg hipotecznych, z drugiej strony odbywać się powinna jedynie i wyłącznie w sądowym języku urzędowym, t. j. w języku polskim, bez względu na to, w jakim przypadkowo języku rozprawy przy zakładaniu ksiąg gruntowych są prowadzone i bez względu na to, w jakim języku strona o załatwieniu swego podania zawiadomioną była, lub być powinna.

Tak a nie inaczej pojmowało ówczesne ministeryum sprawiedliwości rozporządzenie ministeryalne z dnia 5 czerwca r. 1869. Kiedy bowiem ówczesny prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie wydał był pod dniem 19 sierpnia r. 1869 L. 8222 polecenie tej treści, iżby wpisy do ksiąg hipotecznych i poświadczenia tabularne dokonanego wpisu w tym języku wykonywano, w jakim na podanie strony rezolucya wydaną była, ówczesny minister sprawiedliwości Dr Herbst zganił to postępowanie w następujących wyrazach:

„*Ich glaube, der ohne Zweifel auf das Beste des Dienstes und die Zufriedenheit des Landes gerichteten Absicht Ew. Excellenz zu begegnen, wenn ich Ew. Excellenz ersuche, dem gemäss unter Ausserkraftsetzung des Erlasses vom 19 August d. J. Z. 8222 auf die genaueste Befolgung der Bestimmungen der Ministerial-Verordnung vom 5 Juni d. J. zu verweisen*".

Nagana ta ze strony ministra sprawiedliwości, który na rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 5 czerwca r. 1869 jest współpodpisany, najlepszym jest dowodem, iż reskrypt prezydyum wyższego sądu krajowego w Krakowie z dnia 18 listopada r. 1879, niemal indentyczny z owym naganionym reskryptem, co do języka przy zakładaniu i prowadzeniu ksiąg gruntowych przepisuje postępowanie, które powyższemu rozporządzeniu ministeryalnemu jest wręcz przeciwne.

Zgodnie z pojmowaniem pana ministra sprawiedliwości zwróciło było także prezydyum wyższego sądu krajowego w Krakowie w reskrypcie swoim z dnia 25 września r. 1869 L. 4139 uwagę prezydyum krakowskiego sądu krajowego na to, iż „polecenie wydane urzędowi hipotecznemu, iżby uskuteczniał wykonywanie poleceń tabularnych i wpisów w księgi gruntowe w tym języku (polskim lub niemieckim), w jakim strona podanie wniosła lub polecenie tabularne wydane było, nie jest zgodne z rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 5 czerwca r. 1869". „Albowiem — mówi rozporządzenie — instytucya hipoteczna jest instytucyą krajową, księgi hipoteczne są księgami publicznemi i służą do użytku całej ludności. Wpisy do ksiąg hipotecznych czyni się nie w interesie podającej strony tylko, lecz dla wszystkich teraźniejszych i przyszłych interesantów, a przeto sporządzone być mogą tylko w sądowym języku urzędowym, a mianowicie w języku polskim, zwłaszcza, że także polecenia wydane urzędom hipotecznym bez względu na język, w jakim strona o rezolucyi zawiadomioną bywa, tylko w języku polskim sporządzone być winny".

Naruszeniem przeto wspomnianego wyżej rozporządzenia z dnia 5 czerwca r. 1869, wydanego na zasadzie najw. postanowienia, jest, jeżeli reskrypt prezydyum wyższego sądu krajowego w Krakowie z dnia 18 listopada r. 1879 L. 5614 tę zasadę wprowadza, iż od woli stron zawisłem czyni, w jakim języku publiczne księgi hipoteczne zakładane i prowadzone być mają.

Zakładanie i prowadzenie ksiąg hipotecznych w Galicyi, a przeto i w mieście Biale, wyłącznie w języku polskim, jest tedy w ustawach uzasadnione, a przeciwnie żądanie tego miasta, aby księgi hipoteczne tamże zakładane i prowadzone były w języku podań i zapadłych na nie rezolucyj (a więc także w języku niemieckim) jest przeciwne ustawie.

Reskrypt prezydyum wyższego sądu krajowego w Krakowie jest przeto lekceważeniem wydanego na zasadzie najw. postanowienia rozporządzenia ministeryalnego z dnia 5 czerwca 1869 co do języka urzędowego w Galicyi, lekceważeniem, które w szerokich kołach ludności usprawiedliwioną wzbudziło obawę, iż jest początek usiłowań skierowanych ku temu, aby pozbawić kraj najcenniejszego z dobrodziejstw użyczonych mu najmiłościwiej przez Najj. Cesarza i Króla.

Polskie Koło poselskie liczy tedy z wszelką pewnością na to, iż pan minister sprawiedliwości

Część literacko-artystyczna.

SEJM CZTEROLETNI

przez

X. Waleryana Kalinkę

ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego.

Tom I. 583.

I.

Ktoś nazwał historyków prorokami przeszłości, i słusznie, bo przeszłość długo pozostaje dla następnych pokoleń niero związaną zagadką i równą tajemnicą jak i przyszłość. Im bliżej się jej stoi, im silniej odczuwa to, co z sobą przyniosła, lub to, co zburzyła, tem częstokroć mniej się ją rozumie; im większa waga i znaczenie pewnej epoki historycznej na dalsze losy narodu, tem więcej fałszywych zwykło się zjawiać proroków, dających błędne jej tłomaczenie.

Każdy naród miewa w dziejach swych jedną wielką chwilę rozwoju czy upadku, zwycięztwa czy pogromu, która stanowi dlań punkt wyjścia lub kulminacyjny punkt przełomu i zwrotu, bo z niej snuje się pasmo następnych dążeń, pojęć, zasad, ideałów i zawodów, przejść i prób. Dla nowożytnej Francyi chwilą taką wielka rewolucya przeszłego stulecia, która rozerwała ciągłość dziejów i przegrodziła je na dwie odrębne i niedające się już skleić części. I Polska ma taką chwilę, taką katastrofę, która choć nie rozerwała włókien łączących nas z dziejową przeszłością, to jednak wyrzuciła nas z odwiecznej kolei i przegrodziła naszą historyą na dwie nierówne części, stopniowego chylenia się do upadku i bodajby stopniowego dźwigania się w górę.

We Francyi każde pokolenie, każda szkoła i każde stronnictwo zaczyna od obrachunku z ową epoką przełomu, pisze po swojemu historyę rewolucyi i stawia ją jakby objawienie i zakon, a fałszywi prorocy z niej wyprowadzają syntezę zasad politycznych i społecznych. W ostatnich dopiero czasach, gdy błędne doktryny wyprowadzone z dziejów rewolucyi roztoczyły cały organizm narodowy — postęp krytyki i nowsza metoda badania sprowadziły zwrot w sądzie dziejowym o tej epoce.

W Polsce porozbiorowej mijały pokolenia, ciężyła nad nimi straszliwa klątwa rozbioru, wszystkie narodu uczucia, nieszczęścia, szały, porywy i ofiary z niej wypływały — ale niemiano dotąd odwagi i siły spojrzeć w tę przepaść, na dnie której było wiele sromu. Szukano przyczyn upadku daleko. Cała nasza literatura historyczna czy sięga do Piastów i Jagiellonów, czy bliższemi zajmuje się wiekami, ma ten charakter poszukiwania przyczyn upadku. Nikt niezdołał naznaczyć tego punktu, od którego zaczyna się nasz upadek — każdy inaczej tłumaczy tę tragiczną zagadkę wewnętrznego rozkładu, każdy według innej doktryny chciałby ratować ginącą Rzeczpospolitę, lub postawić w jej miejsce silne państwo — ale większość naszych historyków zatrzymuje się tam, gdzie skutki odwiecznych przyczyn sprowadzają ostateczną katastrofę. Niemieliśmy ani jednej własnej historyi czasów rozbiorowych, z wyjątkiem małej a pełnej tendencyi książki Lelewela o panowaniu Stanisława Augusta, z wyjątkiem krótkich zazwyczaj przeglądów tej epoki na końcu dzieł, obejmujących całość historyi polskiej. Nagromadziło się wiele w ostatnich zwłaszcza latach pamiętnikowych materyałów, które oprawiano czasem w formę powieściową, kronikarską, a niekiedy w formę politycznej broszury. Pełnego obrazu owych czasów nikt przed autorem „Ostatnich lat panowania Stanisława Augusta" nieodważył się nam przedstawić.

Były tu podwójne przeszkody i zawady: jedne leżały w wewnętrznem narodu usposobieniu, drugie w naturze przedmiotu, do którego tajemnic klucze nie były w naszym ręku. I może dobrze się stało, żeśmy nie byli pohopni z tym sądem historyi — trzeba było społeczności polskiej wiele przecierpieć i doświadczyć, aby mogła spojrzeć w ten obraz ponury bez rozpaczy i zwątpienia, bez szemrania na Opatrzność, wyrzekania i rozgoryczenia na siebie samych, aby przedstawienie bliższe tych chwil przedzgonnych niewzbudziło sporów historycznych, rekryminacyj wzajemnych, bardziej nas jeszcze dzielących i pchających w skrajne obce kierunki. Wszak mamy świeży przykład, że polemika historyczna z najbliższych czasów szkodliwie oddziaływa na zwarte i obronne stanowisko stronnictw zachowawczych. Przedstawmy sobie, jakieby następstwa wywołać mogła polemika podobna o epokę rozbiorową w czasach emigracyjnych rozdziałów na demokracyą i arystokracyą, na republikańskie i monarchiczne obozy? Gdziebyśmy byli wtenczas zaszli, gdybyśmy byli stawili sobie przed oczy cały ten proces rozkładu, i przyznali sobie, że Polska upadła sama brakiem sił i warunków bytu. Ów wykrzyk: dla czego? który, jak mówił przed parą dniami wymowny prelegent, wyrywa się bluźnierczo z piersi w pierwszych chwilach straty drogiej osoby — byłby tutaj obrócił się przeciw samemu narodowi i przeciw temu wszystkiemu, co nas z przeszłością zawsze wiązać powinno.

Dziś co innego, dziś już przeżylimy sto lat i czujemy, że żyjemy, że choćby nam przyszło przetrwać drugie sto lat jeszcze w tem samem położeniu: przetrwamy i nie uronimy tego pierwiastku, w którym spoczywa indywidualizm nasz narodowy. Dziś, choć boleść niemniejsza, możemy i powinniśmy ze spokojem wysłuchać sądu historyi i rozpatrzeć się w jej aktach, bo ogół, a przynajmniej większość zahartowana w nieszczęściu doszła do tej siły i odwagi, aby całą i zupełną znieść prawdę.

Dotąd wierzyliśmy stale, że rozbiór Polski był tylko gwałtem na niej dokonanym, a Polska ofiarą; wierzyliśmy w to, co nam mówili poeci, że Polskę zamordowano dlatego, że była wyższą, cnotliwszą, wyjątkową wśród narodów. Wprawdzie wśród tej apoteozy własnej, lubiliśmy rzucać bezwzględne potępienie na niektórych ludzi, partye i fakta; w wyobrażeniach naszych o epoce rozbiorowej znaliśmy tylko dwie barwy: czarną zdrady, zaprzedania, odstępstwa i barwę promienistą, w jakiej ukazywały nam się inne postacie i inne chwile. Ogół narodu rozgrzeszalimy z wszelkiej winy, zrzucając ją całkowicie na króla, Targowicę i t. p. — odcieniów nie przypuszczaliśmy i nie przyjmowaliśmy solidarności win całego narodu. Do owych punktów jasnych zaliczaliśmy ów sejm czteroletni ukoronowany konstytucyą 3 maja. Czerpaliśmy ztąd dowód, że budziła się w narodzie samodzielność, żeśmy znów prześcignęli świat i Europę w wielkich zasadach tej reformy, która stała się rehabilitacyą przeszłości i programem dla przyszłości.

Teraz mamy się po raz pierwszy przypatrzeć zblizka, jak ten sejm czteroletni rzeczywiście wyglądał, jakie tu działały sprężyny, ile tu było własnej naszej samodzielności, a o ile byliśmy tylko narzędziami obcych?

Autor „Ostatnich lat panowania Stanisława Augusta", suknią zakonną oddzielony od społeczeństwa, a więc wyzwolony od wszelkich predylekcyj i uprzedzeń, surowy w sądzie i niczego nie zakrywający, a jednak niewolny od miłości, która prawdę oczyszcza z goryczy i namiętności, podaje nam świeży owoc długich lat pracy, pracy zaiste pokutniczej. Przebyć on w nich musiał twardy nowicyat i głęboki proces uczuć wewnętrznych, skoro doszedł do takiego spokoju, że tacytowem opisuje nam piórem nie nasze tryumfy ale nasze sromy. Dane mu było obok tego zwycięstwa nad sobą usunąć także i te przeszkody, które w samym przedmiocie leżały. Źródła polskie, które dotąd wyłączną stanowiły podstawę tego, cośmy o tej epoce wiedzieli, nie mogły być wystarczające, bo polityki polskiej wówczas nie było w Polsce. Od króla zacząwszy, wszyscy ludzie publiczni i wszystkie stronnictwa oglądać się musiały i szukać natchnienia w obcych gabinetach albo z konieczności, albo w skutek od wieków zakorzenionego nałogu prowadzenia polityki zagranicznej na własną rękę. Wszystko więc, co się działo w Warszawie, było obmyślane i przygotowane w Petersburgu lub w Berlinie. Dlatego źródła polskie niczego nam odkryć nie mogły. Pierwszy z Polaków Waleryan Kalinka, znalazł szczęśliwem zdarzeniem przystęp do archiwów tajnych wiedeńskich i berlińskich. Znajomość tajnych depesz i całej korespondencyi trzech dworów i ich wysłańców nadaje temu dziełu charakter dyplomatyczny i polityczny, wyjątkowy w dziejopisarstwie polskiem. Mamy wiele książek z poglądami historyozoficznemi, niekiedy głębokiemi; mamy dzieła historyczne przedstawiające szczegółowo i obrazowo cały ruch wewnętrzny życia narodu, mamy już różne strony naszej przeszłości dokładnie wyświecone, nasze prawa, instytucye, stan cywilizacyjny i społeczny.

Mało bardzo książek historycznych w Polsce, któreby miały tę cechę polityczno-dyplomatyczną, któreby odkrywały tak dokładnie z dnia na dzień związek przyczyn i wpływów zewnętrznych z biegiem wypadków u nas, któreby w każdej chwili ukazywały tło sytuacyi europejskiej i stosunek jej do położenia Polski.

Nie dość było znaleźć przystęp do tych archiwów tajnych, ale jakich mozołów i jakiego bystrego oka politycznego trzeba było na to, aby wysnuć z tej sieci obraz tak pełen całości i wykazać związek planów i zasadzek, jakie przeciwko nam układano w gabinetach z słabostkami i namiętnościami naszych ludzi politycznych, z intrygami naszych frakcyj sejmowych.

Archiwa wiedeńskie i berlińskie nie wystarczyły na to, autor przewertował wszystko, co w Paryżu, Sztokholmie i indziej mogło przynieść jeszcze jakąś wskazówkę — a to obfite żniwo z obcych zbiorów połączył z tem, co do epoki stanisławowskiej nasze prywatne i publiczne dostarczają biblioteki i archiwa.

Ogrom materyału tu tak opanowany i przetrawiony, że czytelnik go już prawie nie czuje. Książkę czyta się z tem zajęciem, z jakiem w chwili ważnych wypadków czyta się dziennik pełen aktualności. Niema tu tego ciężkiego ładunku not dyplomatycznych, czy mów sejmowych, które zmuszają czytelnika do przerzucania kartek. Tu wszystko, każde słowo trzeba odczytać, bo w każdem słowie jest fakt lub myśl; ale na każdej karcie spotykają się cytacye dyplomatów obcych lub naszych posłów, które streszczają sytuacyę.

Autor jak zapanował nad sobą i własnemi uczuciami, jak zdobył sobie ten spokój wewnętrzny, który koi czytelnika, choć mu każe przechodzić przez najsmutniejsze dzieje, tak zapanował nad tym ogromem materyału, przetopił go w ludwisarni krytyki i odlał z niego wspaniały pomnik o artystycznych kształtach. Pominąć też nie można tych wysokich przymiotów zewnętrznej formy, od której tak często wewnętrzna treść zawisła, tego wzorowego języka i porywającego jasnością stylu, w którem nigdy czczego frazesu, a zawsze myśl jasna i pewna siebie a ciepłe, serdeczne uczucie i coś więcej, bo każde zdanie i każdy sąd to jakby akt sumienia po wewnętrznym z sobą obrachunku, aby w każdem słowie ścisłą wypowiedzieć prawdę, a wypowiedzieć ją tak, aby jak najmniej bolała, a jak najwięcej przyniosła pożytku.

w słusznem ocenieniu powyższego wywodu, idąc za przykładem swego poprzednika, który podobny reskrypt prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie z dnia 19 sierpnia r. 1869 L. 8222 jako niewłaściwy naganił, stósowne poczynił raczej kroki, aby wyż wspomniane polecenie prezydyum wyższego sądu krajowego w Krakowie z dnia 18 listopada L. 5614 cofnięte zostało.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 6 marca.

(54-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11ej.

Z Galicyi są petycye o koncesyę na zbudowanie kolei Stanisławowsko-Husiatyńskiej i o zwolnienie klasztorów bernardyńskich od opłat pewnych.

Na porządku dziennym projekt ustawy o popieraniu budowy drugorzędnych dróg żelaznych. Komisya zaleca projekt ustawy prowizorycznej z prawomocnością aż do końca r. 1883, tj. aż do wydania ogólnej ustawy o drogach żelaznych. Projektowana ustawa upoważnia rząd do nadawania ułatwień co do budowy, ruchu i opodatkowania nowych drugorzędnych dróg żelaznych, a co do już istniejących, upoważnia ministra handlu do nadania im także podobnych ułatwień na wypadek, że utrzymywanoby je w ruchu tylko jako koleje drugorzędne.

Sprawozdawca komisyi pos. Kozłowski zagaja obrady uwagami obszerniejszemi, niż to zwykle bywa.

Do głosu zapisało się przeciw projektowi trzech posłów, za projektem sześciu, ale wskutek zamknięcia dyskusyi dostaje się do głosu tylko po trzech z każdej strony.

Przeciw projektowi przemawiali pp. Sax, Lenz i Rieger; wszyscy wytykali jej wadliwość, mianowicie prowizoryczność, zbyt ogólne upoważnienie rządu do nadawania ułatwień, a to z ujmą dla prerogatyw parlamentu, który sam w każdym wypadku z osobna powinien osądzać, o ile i jakie ułatwienia nadać należy, tudzież brak racyonalnego poparcia z skarbu, który powinienby wziąć gwarancyę za wybudowanie co najmniej 200 kilometrów drugorzędnych dróg żelaznych. Z pomiędzy tych trzech mówców jednak tylko pos. Sax oświadczył się stanowczo przeciw ustawie, dwaj drudzy zgodzili się na uchwalenie jej, może z poprawkami, albowiem biedna ludność wyczekuje tej ustawy jako sposobności do zarobku. Za ustawą mówili pp. Falke, Fürnkranz i Roschauer, którzy polemizując z przeciwnikami, nie wyglądnie zalety jej podnosili pod względem wpływu jej na polepszenie sytuacyi ekonomicznej w różnych kierunkach; bądź co bądź, lepsza ta ustawa niż żadna.

Sprawozdawca komisyi pos. Kozłowski także jeszcze rozprawił się z przeciwnikami, stwierdzając, że pragnąc należytego skutku z ustawy, potrzeba zrzec się prerogatyw parlamentarnych na rzecz rządu, aby był nie skrępowany w zastósowywaniu jej szybkiem i pewnem. Co do samej ustawy zaś, dziwi się, że nawet [illegible] dobrych skutków jej można sprzeciwiać się jej dlatego tylko, iż spodziewano się jeszcze lepszej.

W głosowaniu bardzo przeważną większością uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej i po kilku uwagach uczynionych przez pos. Grossa, przyjęto artykuł I, który mówi w ogólności o upoważnieniu rządu do nadawania ułatwień. Na tem przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godzinie 3ciej. — Następne we wtorek.

Warszawa 4 marca.

Warszawa zajęta głównie w tych czasach przemysłem i handlem, biorąc pilny udział w [illegible] jednak temi dniami miała zwrócone oczy i uwagę na Petersburg. Instynktowo oczekiwała czegoś choć sama bezwiedna. Przyszła wiadomość o napadzie na dzisiejszego dyktatora, dowodzącym silnej i stałej działalności towarzystw tajnych, a których działania choć straszna wytrwałość da się tylko wytłómaczyć przez charakter rosyjski. Już lat temu 70 jak pisał de Maistre w sławnym do cesarza Aleksandra memoryale: [illegible] Ale bardziej nas obchodzi to, co nas bliżej dotyka. Ludzie myślący, ci, którzy bezwiednie dla opinii a może i dla siebie, dają jednak kierunek [illegible] z podróży tych obywateli, co podróż do Petersburga przedsięwzięli. Oczekują natomiast z tem większem biciem serca, jak się obróci sprawa w Rosyi, które koniecznie oddziałać musi na Warszawę. Przekonanie bowiem, bo oficyalnej nie ma jeszcze listy, że wezwani do rady dyktatora ludzie, jak Szuwałow, Walujew, Suwarow, też niepodobna, żeby ci ludzie na tej samej, co dotąd, chcieli kroczyć drodze. Nagłe konstytucyjne zmiany nie nastąpią, może nawet nastąpić nie powinny, ale ci ludzie doświadczeni, wyćwiczeni w wyższej polityce, a swój kraj kochający, nie mogą [illegible] Rosyę na [illegible] torach. Jaką drogę wskażą, tego nikt nie przewidzi, może to im samym nie jasne, ale wątpić trzeba, aby doradzać mieli nadanie zwykłych form konstytucyjnych. Sądzą tu przeciwnie, [illegible] byłoby najzgubniejszem, [illegible] wszystkie żywioły ogromnego tego i różnorodnego państwa; [illegible] Stanowisko Polaków w [illegible] byłoby [illegible] dla Rosyi [illegible]. Wystawmy sobie przybywających posłów z gubernii tak różnych cywilizacyą, wyobrażeniami, wpływami miejscowemi [illegible] wykształcenie. Jedno z dwojga, albo staną się narzędziem rządu, albo narzędziem kilku fanatycznych ideologów, zdolnych do przewrotu, nie zdolnych do organizacyi.

To myśli, oczywiście rzecz, zajmują ludzi poważniejszych w Warszawie, a wogóle [illegible] że margr. Wielopolski jest człowiekiem, który może by był łącznikiem pomiędzy [illegible] Opinia ta [illegible] że rząd istnieć będzie; ale cóż będzie, kiedy to go brakło? Dlatego na każdy przypadek, ludzie poważni w kraju, miłośnicy ojczyzny, ci co jeszcze tradycyi politycznych nie zapomnieli, a nie rządzą się zbyt uczuciem i nadzieją, powinni dokładnie zdać sobie sprawę z położenia i jasno wytknąć postępowania drogę.

Jeżeli, jak wszystko zapowiadać się zdaje, hr. Kotzebue powróci na posadę jenerał-gubernatora, to spodziewać się można, jeżeli nie instytucyi, to nie powiemy już, łagodnego, ale rozumnego wykonania obecnych praw. Człowiek ze szkoły Mikołaja, który dużo w życiu działał i pracował, nie może nie widzieć szybko, do jakiej prowadzi społeczeństwo [illegible] Jeżeli w państwie całem wydana wojna nihilizmowi, który jest tylko spotęgowanym komunizmu formą, to niepodobna utrzymywać fermentacyi w ludności naszej wiejskiej oczekującej w skutek rządowych insynuacyj nowego rozdziału gruntów, a niechętnie przystępującej do układów o służebności. Na tej drodze, na drodze języka i wolności, choć cząstkowej, kościoła, może obecnie rząd [illegible] wiele w Królestwie i złagodzić to usposobienie, które [illegible] a które prowadzi mniej wytrawnych i tych, co stracili nadzieję w byt ojczyzny, do [illegible] związków z zapomnieniem przeszłości a bez nadziei na przyszłość. Mówimy nieraz, że w Polsce nie ma dla socyalizmu gruntu. Prawda, że go mniej, jak w innych społeczeństwach, bo indywidualizm panujący w ustroju naszego narodu i w jego odwiecznem prawodawstwie, nauka kościoła katolickiego, mniej sprawny grunt pod ten zasiew przedstawiają. Ale zapominać nie trzeba, że nihilizm odżywia się do namiętności, które wszędzie istnieją, gdziekolwiek umysł nie dość oświecony a serce nieskrępowane zasadami wiary. I u nas choć sporadycznie objawia się ten żywioł, nigdy jednak rodzimy, ale przychodzi to z zachodu, to z północnego wschodu, chociaż tak w jednej jak i w drugiej stronie z innego źródła popłynął. Na zachodzie z katedry filozoficznej, na wschodzie z tradycyi bizantyńsko-mongolskich. Ale daleko zaprowadził mnie [illegible] list mój z Warszawy, która tymczasem bogaci się, buduje, ale traci to piętno stolicy jakie tak długo dawało jej niezmierny urok. Dziś miasto nieporządnie utrzymane, nie ma zamożnych obywatelskich domów, panuje przeważnie giełda i pieniądz; ale powiedzmy prawdę, że żywioł nasz polski pracować nie umiał, i że dziś, [illegible] zasłużona kara [illegible] wyradzająca się zwykle w narodach, które żyły tylko z rolnictwa. Może niezadługo pomówim wam więcej.

Ziemie Polskie.

Półurzędowa berlińska *Nordd. all'g. Ztg*, która naprzemian to przeciw Rosyi występuje, to znów schlebia jej, zamieszcza następujący list z Warszawy z d. 2 marca:

„Ostatniemi czasy zakazano spisać wszystkie konie w Królestwie Polskiem zdatne do służby wojskowej. Ma to posłużyć do oznaczenia liczby koni mogących być użytemi w Polsce na przypadek wojny. [illegible] rozdzielania tych koni między pułki stojące w Polsce, [illegible] Usiłowania wszystkie, aby się zbliżyć do Polaków, [illegible] naród polski [illegible]

Z drugiej jednak strony mylonoby się, [illegible] w Polsce [illegible] przez Niemców [illegible] wiele [illegible] handlu i przemysłu. Przyzwyczajenie do Rosyi przynosi [illegible] Polakom [illegible] korzyści materyalne, których [illegible] w związku z innemi państwami. [illegible] bezpośredniej [illegible] z Rosyą [illegible] Kapitał z lichwą się procentuje, jakiejby nigdy nie uzyskał za granicą.“

Rosya.

Dziś dopiero jesteśmy w możności przytoczyć z dzienników rosyjskich bliższe szczegóły o zamachu na życie jenerała Loris-Melikowa.

Nowy ten fakt zaciętości rewolucyonistów rosyjskich, o którym wiemy dotychczas tylko z depesz telegraficznych, przedstawia się w całości tak:

Jenerał Loris-Melikow powracał właśnie do domu z ministerstwa spraw wewnętrznych. Karetę jego, jak zwykle, konwojowali dwaj kozacy. O kwadrans na trzecią powóz stanął u ganku mieszkania (ulica Wielka Morska, dom Karamzina). Podoficer policyjny [illegible], który pełnił służbę u drzwi, otworzył drzwiczki karety. Jenerał wysiadł, przebył parę schodków ganku i w chwili właśnie, gdy zwrócił się do stangreta z rozkazem aby wyprzągł konie, podbiegł ku niemu niespodziewanie jakiś człowiek, ukryty dotychczas za budką szyldwacha, odziany w czarne palto i czapkę barankową, i przyłożywszy rewolwer do lewego boku jenerała, wystrzelił. [illegible]

Hr. Loris-Melikow, oświadczywszy obecnym, że nie jest ranny, udał się do mieszkania, dokąd też wniesiono na rękach związanego zbrodniarza. [illegible] Między publicznością [illegible] po kilku chwilach wyszedł i oświadczył, że zbrodniarz trucizny nie zażył.

Po dziesięciu minutach hr. Loris Melikow ukazał się znowu na ganku, i wyjechał do Cara z raportem o zaszłym wypadku. Powróciwszy zaś przyjmował odwiedziny następcy tronu, WW. książąt, księcia Aleksandra Bułgarskiego i wiele innych osób. Odwiedzających przyjmował hr. Loris-Melikow w tym samym mundurze, który miał na sobie w czasie zamachu. Z lewej strony munduru, poniżej pasa, wystrzał porwał sukno i zrobił dziurę na trzy cale długą i na cal szeroką. Rewolwer był nabity nie kulą zwykłą, lecz kulkami eksplodującemi, z których jedną, uwięzgniętą w płaszczu jenerał właśnie pokazywał gościom.

Sprawca zamachu ma lat około trzydziestu, a twarz wybitnie z żydowskiego typu, ze złośliwym i zuchwałym wyrazem. Na pierwsze pytania odpowiadał śmiało, lecz spokojnie; potem zaś; podczas indagacyi Oberpolicmajstra dawał odpowiedzi — jak wyrażają się dzienniki rosyjskie — coraz zuchwalsze i bezczelniejsze. Nazwał się był w początku Iwanem Mołodcowem; następnie zeznał, że się nazywa Hipolit Młodecki, że jest żydem, wychrzczonym na prawosławie, rodem z gubernii Mińskiej i ze skończywszy w Mińsku gimnazyum, przybył do Petersburga, aby wstąpić na uniwersytet i przez lat kilka przygotowywał się do egzaminów. Przed kilką miesiącami policya (pod której jak się okazało, zostawał dozorem w charakterze człowieka podejrzanej konduity) kazała mu wyjechać z Petersburga. Wyjechał więc, ale kilkanaście dni temu znów wrócił tu sekretnie. Na zapytanie: dlaczego chciał zabić jenerała Loris Melikowa? odpowiedział: „Chciałem to uczynić z zasady. Nie udało mi się, ale to nic nie znaczy. Nie ja — to drugi, nie drugi to trzeci zabije go, bo on musi być zabity koniecznie.“

Dzienniki petersburskie przypisują cudowi opatrzności ocalenie jenerała. Rzeczywiście zaś działać tu musiała, po prostu — ochronna koszula żelazna. Inaczej sobie nie podobna wytłomaczyć wypadku, że strzał rewolweru, nabitego kulami eksplodującemi, przyłożonego lufą wprost do boku, rozdarł płaszcz i mundur a nie zadał najmniejszej rany, oprócz, jak się wyrażają dzienniki „lekkiego na ciele sińca, jak gdyby od stłuczenia.“

Oczywiście, że dzienniki występują z szerokiemi jeremiadami rozpaczy na temat: „kiedyż się nareszcie skończą u nas owe morderstwa z zasady?...“

— Hipolit Młodecki stracony został w Petersburgu na szubienicy d. 5 marca w niespełna 48 godzin po zamachu na jenerała Loris-Melikowa. Śledztwo prowadził z nim Knierim; zaraz po zamachu prokurator Plewe wygotował akt oskarżenia i przesłał go Melikowowi, do którego atrybucyi należą wszystkie sprawy polityczne. Jeszcze tej samej nocy odesłane zostały akta do wojennego sądu okręgowego i nazajutrz 4go zebrał się sąd przed godziną 11tą. Akt oskarżenia wniósł prokurator wojskowy Achszmarow. Przesłuchano dziesięciu świadków. Oskarżony nie chciał odpowiadać i nie chciał uznać sądu. Potem miał mowę obrońca praktykant sądowy Skaczyłow. Sąd składał się z jenerał-majora Leichte jako przewodniczącego, jenerał-majorów Wróbla i Zemirowa, pułkowników Krzywickiego z pułku izmaiłowskiego, Martynowa z gwardyi konnej, Małaficjewa z pułku pawłowskiego, Aspela z pułku preobrażeńskiego, Neczajewa z pułku grenadyerów i Dubieńskiego z gwardyi lekkokonnej. Oskarżony stał za kratą w odzieży więziennej szarej z czarnym kołnierzem. Obecnymi byli rozprawie sądowej książę Sasko-Altenburski, jenerał ks. Imeretyński, naczelny prokurator Filozofow, tajny radca Wołkow, komendant Petersburga, jen. Adelson i t. d.

Wyrok zapadł o godz. 1ej popołudniu a d. 5 b. m. o 11ej został wykonany. Skazanego osadzono na wozie tyłem do koni i powieziono przez ulicę Kirosną, Nadeżdyńską, Mikołajską na plac Semenowski, śród tłumu widzów na chodnikach. Środek placu był odgrodzony wojskiem, tam stała dwuramienna szubienica wysoka na jakie 20 stóp i pręgierz. Skazany miał ręce w tył związane a na piersiach tablicę z napisem. Kat, którym był jakiś ułaskawiony zbrodniarz i trzech innych więźniów służących mu do pomocy, mieli przy sobie straż, która nietyle skazanego pilnowała, jak raczej ich. Kat ten bowiem był skazany na całe życie do kopalń, a tylko ułaskawiony, że się podjął spełniać wyroki na skazanych w całej Rosyi i trzymany jest w Moskwie. Cztery bataliony wojska tworzyły czworobok do koła szubienicy. Wóz z więźniem otoczony kozakami stanął na placu, ale więzień miał na sobie nie już więzienną odzież, lecz swoją, własną. w jakiej go ujęto. Mimo bladej i znużonej twarzy, postępował on równym krokiem ku rusztowaniu. Tam czekał go ksiądz prawosławny. którego słowa przyjął z początku Młodecki z uśmiechem, ale uchylił potem głowę, pocałował podany mu krzyż i przyjął bło osławieństwo. Następnie skłonił się dokoła widzom i w tej chwili zarzucono mu na twarz kaptur i wyrok został wykonany niewprawną ręką kata, tak, że walka życia ze śmiercią trwała kilka minut. W kwadrans potem odcięto zwłoki i odwieziono.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 8 marca.

Wczoraj odbył się z rzędu trzeci obiad u arcyksięstwa Fryderyków, na który kilkanaście osób z miasta otrzymało zaproszenie.

— Dziś o trzeciej przejechał przez Kraków marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki, udając się do Rzymu. Pan Marszałek obiecał bowiem Siemiradzkiemu, że odwiedzi go w jego pracowni i tym sposobem ułatwi mu ukończenie portretu do galeryi marszałków galicyjskich. Hr. Ludwik Wodzicki zabawi w Rzymie pięć dni i około 22go będzie z powrotem. Miejmy nadzieję, że wtedy termin zwołania sejmu lwowskiego będzie już wiadomym.

— Jutro we wtorek o godz. 5 po południu odbędzie się posiedzenie pełnej Rady miejskiej. Na porządku dziennym jest reszta spraw niezałatwionych z porządku dziennego ostatniego posiedzenia i dokończenie obrad nad budżetem na rok 1880.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem będzie miał jutro we wtorek o godz 12ej publiczny wykład prof. uniw Jagiell. Dr Fr. Czerny „Historya odkryć geograficznych od najdawniejszych czasów“.

— Zazwyczaj w niedzielę obiegają pogłoski o wielkich katastrofach. Nieobyło się też wczoraj bez nich w Krakowie, a rosły one od rana do wieczora, to o kłótni Cara z Carewiczem, to o aresztowaniu wielkiej liczby dworzan, a wreszcie o aresztowaniu Carewicza. Za to nie było żadnej pogłoski o nowym zamachu. Źródłem tych pogłosek zdaje się być spekulacya ambulansowej giełdy na spadek rubli.

— Serya odczytów p. t. „Wiek odrodzenia w Polsce“ na dochód Towarzystwa bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, zakończyła się w piątek d. 5 marca. Ogólny dochód, jak nam Komitet donosi, przyniósł 1227 złr. 33 c., wydatki 153 złr. 48 c., czysty dochód wynosi zatem 1073 złr 85 c. Zapowiedziane odczyty prof. Dr Szujskiego odbędą się po świętach wielkanocnych a to na dochód w połowie Towarzystwa Ś. Wincentego à Paulo, a w połowie Towarzystwa bratniej pomocy.

— Sobotni benefis p. Żelazowskiego przepełnił publicznością teatr i był dowodem, że umie ona ocenić pracę i zdolności młodego artysty. Świetnie przyjęto beneficyanta, który znakomicie odegrał rolę Uriela Akosty. Dla braku miejsca odłożyć musimy do jutra sprawozdanie z tego przedstawienia.

— Jutro na wtorkowe przedstawienie daną będzie nadzwyczaj wesoła komedya pp. Meilhac i Halévy *Mąż Debiutantki* — jednak nie dla panien.

— Na benefis pracowitego i zdolnego artysty p. Nawarskiego, przedstawioną będzie komedya *Wdowa*.

— Wczoraj przybył tu Tomasz Drzymała, wyrobnik z Jażwin w parafii Zasów w powiecie Pilznieńskim w zamiarze udania się do Anglii, pozostawiwszy w domu żonę i dwoje dzieci. Do podróży tej namówiła Drzymałę Włodykowa z Głowaczowy w parafii Straszęcin w tym samym powiecie, a która już odjechała do Anglii do męża, przebywającego tam od paru lat. Ponieważ Drzymała posiada nader ograniczone fundusze, na koszta podróży nie wystarczające, przeto policya tutejsza zwróciła go do domu.

— Wczoraj umarł tu Władysław Rawicz Dębiński radca stanu i sędzia apelacyjny Królestwa polskiego.

— Wczoraj żegnali urzędnicy pomiarowi szefa oddziału pomiarowego dla zachodniej Galicyi p. Juliusza Kapauna, inspektora starszego, który po kilkuletniem urzędowaniu w Krakowie przeniesiony został do Lincu. Pismo, które nas z tego powodu dochodzi, stwierdza, że p. Kupaun jakkolwiek obcokrajowiec, odznaczał się humanitarnością, życzliwem i godnem postępowaniem wobec podwładnych i zasłużył się sumiennością i niezwykłą pracowitością jako kierownik czynności pomiarowych, zjednał też sobie szacunek i sympatyę kolegów i podwładnych. Następcą p. Kapauna w urzędowaniu mianowano krajowca, starszego mierniczego p. Jana Szumskiego.

— Prace Komitetu organizującego loteryę na korzyść Zakładu Ś. Józefa dla osieroconych chłopców, rokują najlepsze powodzenie. Dzięki ofiarności naszych malarzy, którzy z największą uprzejmością oświadczyli Opiekunce głównej Zakładu gotowość złożenia na ten cel prac swoich, loterya ta będzie jedyną w swoim rodzaju. Oprócz akwarelli, o której już wspominaliśmy, i obiecanego przez p. Jana Matejkę utworu, doniósł w tych dniach z Rzymu p. Henryk Siemiradzki, że nadeśle także pracę swoją. Możemy nadto dziś podać listę artystów, którzy obiecali nadesłać utwory pędzla swojego, mianowicie pp.: Abramowicz, Ajdukiewicz, Benedyktowicz, Chlebowski (już nadesłał), Cynk, Andrzej Grabowski, Gramatyka, Juliusz Kossak, Kossak syn, Koniuszko, Kozakiewicz, Lipiński, Lisiewicz, Löfler, Picard, Pociecha, Pruszkowski, Redlich (miedzioryt „Unia“), Streitt, Tepa itd. Oprócz tego jest nadzieja, że wielu jeszcze nie wymienionych tu malarzy naszych wzbogaci tę kollekcyę nowoczesnej polskiej szkoły, a przyznać wypada, iż przeznaczenie tego zbioru podnosi w dwójnasób jego wartość.

— Dowiadujemy się od osób znających księżniczkę belgijską zaręczoną z Arcyksięciem następcą tronu, iż ta szesnastoletnia księżniczka jest pełna wdzięku, że się odznacza najpiękniejszemi przymiotami serca i umysłu i że na dworze brukselskim pozyskała sobie ogólną sympatyę.

— Donoszą nam, że w Myślenicach w powiecie Chrzanowskim popełnione zostało świeżo morderstwo przez dwóch kominiarzy: czeladnika i terminatora. Wszedłszy do chaty Jakóba Pabisa żądali oni aby im za czyszczenie kominów zapłacił. W wśród sporu wynikłego z tego powodu, czeladnik uderzył go młotkiem w głowę, i bił póty aż Pbais upadł na ziemię, a wtedy chwycił kamień z beczki z kapustą ważący blisko cetnar i spuścił go z taką siłą na leżącego, iż mu siedem żeber złamał. Po dwóch dniach, w ciągu których niewidziano Pabisa, znaleziono dom zamknięty, a jego zabitego. Mordercy zostali wyśledzeni przez dowódzcę posterunku p. Bergera i żandarma Frankowskiego z Sierczy.

— **Wieliczka** 6 marca.

Tutejszy Wydział Rady powiatowej postanowił na ostatniem posiedzeniu przesłać p. Kornelowi Krzeczunowiczowi, posłowi na Sejm krajowy i do Rady państwa, imieniem powiatu pismo dziękczynne, z wyrazem swej czci i wdzięczności, a to w uznaniu niezmordowanej pracy i tyloletnich trudów, jakie p. Krzeczunowicz celem uchronienia ziemi naszej od przeciążających podatków, dla kraju poświęcał.

— **Dzików** 7 marca.

(S K.) Nowa nadzwyczajna katastrofa nastąpiła dnia 4go marca o godzinie 7mej wieczór w powiecie Tarnobrzeskim. Jeszcze w miesiącu styczniu przy pierwszem puszczeniu Wisły zrobił się zator pomiędzy Sandomierzem a wsią Wrzawami na przestrzeni 5 kilometrów. Wiadomo z gazet, że zawiązała się komisya międzynarodowa i jednocześnie ze strony Kongresówki i Galicyi, sapery i pioniery rozsadzili prochem i dynamitem nagromadzone góry lodowe. Usiłowania te nie mogły przynieść pożądanego skutku, raz, że silne mrozy przeszkadzały, powtóre, że przestrzeń wielka i masy lodów zbite jak granity oparły się ludzkiej sile. Można więc było obawiać się, że ponownie nastąpi katastrofa, skoro zacznie puszczać, jednakże znane wypadki z lat dawnych, a nawet najtrwożniejsza wyobraźnia nie mogła nakreślić tych rozmiarów klęski do jakich obecnie doszła. Zaledwie o godz. 5 wieczór d. 4 zaczęły lody łamać się na Wiśle, a już w jednej chwili zaparły się od strony Galicyi pod wsią Podłęże, naprzeciwko zaś od strony Kongresówki pod wsią Skotniki i stanęły na przestrzeni kilku kilometrów od Dzikowa w górę ku wsi Machów. O godzinie 7mej wieczór już woda przeszła wały i w kilku miejscach je rozerwała; z niezwyczajną szybkością zalała przestrzeń od wsi Nagnajowa w porządku położone wsie ze spadkiem ku Sanowi, a mianowicie: Nagnajów, Machów, Kaimów, Miechocin, Dzików, Podłęże, Zakrzów, Sielec, Wielowieś, Koćmierzów, Zarzekowice, Nadbrzezie, Ostrówek, Trześń, Tarnówek, Zalesie i zapewne, czego nawet jeszcze nie można dokładnie wiedzieć, wszystkie wsie poniżej położone aż do ujścia Sanu. Oprócz tego co wyliczyłem po lewej stronie Wisły w Kongresówce zalana jest przestrzeń kilku mil aż do stóp gór okolicznych tak, że cała ta przestrzeń stanowi jedno wielkie jezioro, na którem sterczą tylko korony drzew i szczyty dachów. Wszystkie wały zakryte wodą Najstarsi ludzie, którzy niejedną klęskę pamiętają w tej okolicy, takich obszarów zajętych wodą i tak wysokiego stanu wody nie widzieli jeszcze nigdy. Tradycya dawniejszych lat zapisała rok 1813 jako najwyższy stan wody i podług tego stanu z roku 1813 sypane były wały i różne ochrony domów, stodół i folwarków. Wszystkiego tego obecnie woda doszła, a w niektórych miejscach już przeszła. Do ostatnich należą Nadbrzezie, komora naprzeciwko Sandomierza, Ostrówek, Trześń, Zarzekowice, Zalesie. Z tych ostanich wsi widać tylko drzewa i szczyty dachów, a z nich wyciągnięte ręce skośtniałych i głodnych mieszkańców wołających pomocy, ratunku! Już trzeci dziś dzień, a jeszcze niepodobna było dostać się do niektórych najbardziej zalanych. Pojedyńcze siły i mienie nie są w stanie wydołać tej strasznej, nieokreślonej potrzebie, nieszczęśliwych. Nie mówię tu nawet o losie, przyszłości tylu ofiar klęski, którzy wszystko co mieli, utracili, ale o tem, aby w tej chwili podać po kawałku chleba już dziś nie setkom ale tysiącom. Niepodobna nawet na razie na pewno oznaczyć liczbę wsi zalanych po naszej stronie, bo nie mamy dokładnych wiadomości, ile ich jest jeszcze poniżej Trześnia ku Sanowi — nie przesadzę, gdy powiem trzydzieści. Wszędzie jak oko i szkło powiększające dosięgnie, woda i woda bez przerwy. Miejscowe władze i pojedyńczy ludzie pomimo całej woli, chęci i siły, ubezwładniają się w obec ogromu potrzeby pomocy i przestrzeni. W obec tego co się tu dzieje, czytamy w gazetach, że przeznaczono na powiat Tarnobrzeski 600 złr. zapomogi. Na Boga! tu 60,000 złr. za mało, żeby wstrzymać nędzę grożącą rozpaczą. Potrzeba tysięcy chleba, aby dziennie nakarmić tych, co nie mają łóżka, pieca, ani schronienia, krom strychu i dachu! Trzydzieści wsi zatopionych woła ze szczytów dachów pomocy, opieki. Niechaj koleje, druty zaniosą ten głos do serc litościwych i niechaj dojdzie tam, zkąd skora i skuteczna pomoc najpierw przyjść może i powinna.

— We czwartek około godziny 1-szej przed południem, jak donosi *San*, ruszył lód między obudowoma mostami na Sanie pod Przemyślem, skutkiem czego pomimo poprzedniego obrąbania do około słupów, zabrał trzy przęsła, a w godzinę później resztę przęseł mostu tymczasowego w pobliżu się znajdujących.

— *Gaz. Lwowska* zamieszcza następujące telegramy o ruszeniu lodów: Zator na Rabie pod Ujściem odpłynął d. 3 b. m. i tegoż dnia na Wiśle pod Niepołomicami. Lód na Dniestrze od wypływu Łomnicy ruszył i poniżej Halicza pod Tustaniem powstał zator. Most N. 34 w Serednem zerwany. *Gaz. Narod.* donosi również o zerwaniu w Przemyślu mostu na Sanie.

— N. Pan przeznaczył z prywatnej szkatuły swojej 150 złr. na przyrządy kościoła gr.-katol. w Podsuchach w powiecie Dolińskim i 150 złr. na budowę szkoły w Rogoźnie w powiecie Samborskim.

— W Warszawie zacznie wychodzić od 1go kwietnia b. r. jeszcze jedno pismo, poświęcone modom i toalecie p. t. *Nowe mody paryskie*.

— Sygurd Wiśniewski w listach z Ameryki do pism warszawskich donosi znowu o tryumfach młodego skrzypka p. Tymoteusza Adamowskiego. Artysta ten w towarzystwie kilku wirtuozów objeżdża większe miasta w Stanach Zjednoczonych, wprawiając grą swoją w zachwyt publiczność amerykańską. Konserwatoruym warszawskie szczyci się dwoma skrzypkami, którzy zdobywają sobie sławę nietylko w kraju ale i zagranicą, pp. Adamowskim i Barcewiczem. Obaj bowiem byli uczniami tegoż konserwatoryum.

— Zmarły przed parą dniami w Pradze Dr. Karol Sladkowski urodził się 22 czerwca 1823 r. Po skończonych studyach prawniczych wstąpił w roku 1846 na praktykę do magistratu w Wiener-Neustadt, zkąd wróciwszy w r. 1848 do Pragi, przyłączył się do politycznego ruchu, którego był wybitnym kierownikiem. W d. 10 maja 1849 po zaprowadzeniu stanu oblężenia był aresztowany na Hradczynie i po 2 letniem areszcie śledczym w d. 20 sierpnia 1851 r. na śmierć skazany, później jednak ułaskawiony na lat 20 i odstawiony do ołomunieckich kazamat. Przepędził on tam całe lat osiem. W ołomunieckim więzieniu zaprzyjaźnił się z więźniami węgierskimi, między innymi z Szlavym. Więzienie przyczyniło się do nadwątlenia jego niegdyś żelaznego zdrowia. Osiedlił on się przez pewien czas w Kolinie i brał udział w przedsiębiorstwie spedycyjnem Wewerki, ojca znanej artystki. Przeniósł się później do Pragi, gdzie był pod ścisłym nadzorem policyjnym. Gdy Dr Krasa założył w r. 1860 dziennik polityczny *Czas*, wstąpił Dr Sladkowski jako współpracownik tego pisma na arenę polityczną; lecz dopiero w r. 1863, gdy został rehabilitowanym, mógł być wybranym do sejmu czeskiego, w którym grał wybitną rolę. Przez pewien przeciąg czasu kierował dziennikiem *Hlas*. W r. 1867 wstąpił do redakcyi *Narodnich Listow* Szybko skupiły się około niego żywioły wolnomyślne ludu czeskiego, których faktycznym przywódzcą nadal pozostał. Do sejmu czeskiego należał od r. 1863, gdzie grał znaczną rolę. W Radzie państwa nie ukazał się nigdy; w ostatnich wyborach nie przyjął mandatu z powodu choroby. Znaną jest jego wytrwałość w dążeniu do celu jaki sobie wybrał. Wysoko ceniono jego charakter zacny i bez skazy. Dr Sladkowski dla którego z powodu jego zdolności i politycznego stanowiska ze wszech stron otwarte były drogi do godności, korzyści przynoszących umarł jako człowiek prywatny w niedostatku.

— W d. 24 lutego nastąpiło w Paryżu odkrycie wzniesionego przed gmachem instytutu pomnika Rzeczypospolitej. Uroczystość ta odbyła się bardzo skromnie. O godzinie 8-ej z rana zdjęto płótno, a obecną była temu tylko garstka ludzi wypadkiem przechodzących tamtędy. Pomnik ten zrobiony był jeszcze w roku 1848, lecz nie został wówczas postawiony, a za Cesarstwa leżał w jakimś składzie. W roku przeszłym dopiero jeden z członków rady municypalnej paryskiej zwrócił uwagę rządu na to i prosił, ażeby polecono postawić pomnik na jednym z placów Paryża. Pomnik wykuty jest z marmuru i ma dwa metry wysokości, głowa posągu ozdobiona jest dyamentem z gwiazdą, na której mieści się napis: „Rzeczpospolita francuska“. W lewej ręce posąg trzyma miecz.

— Dzienniki rosyjskie teraz dopiero podają wiadomość, z niewyjaśnionych powodów zbyt spóźnioną, o wynikłym w Ławrze Peczerskiej w Kijowie, w nocy z 19 na 20 lutego pożarze. Pożar ten wszczął się w suszarni drukarni klasztornej, wynikł zaś z powodów niewiadomych: jedni utrzymują, że w skutek pęknięcia pieca, drudzy, że z eksplozyi nafty i t. d. Bądź co bądź ogień wybuchł z niezmierną siłą i tak nagle, że w 10 minut objął całe górne piętro domu, gdzie mieściła się drukarnia Ławry, a w parę godzin potem, pomimo rychłego i bardzo czynnego ratunku, cały dom już był w płomieniu i gruzach. Spłonęły; drukarnia z kilką maszynami i wszelkiemi przyrządami, litografia, wraz z wielkim zapasem obrazów świętych już odbitych, tudzież ogromne składy papieru i książek, z których bardzo małą część tylko zdołano uratować. Szkody obliczają na 200 tysięcy rubli z górą, ponieważ ani gmach drukarni, ani jej inwentarz nie były asekurowane.

To dziwne spóźnienie się dzienników rosyjskich z

podaniem tak ważnej i ciekawej wiadomości z jednej strony, z drugiej zaś niewyjaśniony, tajemniczy jak'a powód pożaru, pachną bardzo... dynamitem i nihilizmami. Jakoż dochodzą nas wiadomości od osób, przybywających z Ukrainy, że pożar w Ławrze, jak głoszą w Kijowie, był wynikiem zemsty nihilistów, którzy wymagali jakoby od Czerńców złożenia we wskazanem miejscu 200 tysięcy rubli, a gdy popi odmówili tego i pismo złożyli do rąk policyi — nastąpiła kara: podłożenie i wybuch dynamitu.

— Telegram z Spezia z d. 6 b. m. donosi, że działo na okręcie włoskim „Duilio" pękło i w tym wypadku ranionych zostało sześciu żołnierzy i dwóch oficerów.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Wincentego Hajduka, za kradzież obuwia i innych przedmiotów na robocie; Barbarę Stasiowiczową, za przybranie fałszywego nazwiska; Melchiora Wilczyńskiego, za kradzież w rękow; Maryannę Romanowską, za kradzież podusiki; Władysława Klimka, za oszustwo; za pijaństwo 2 osoby.

TEATR. We wtorek d. 9go marca: Komedya w 4 aktach Meilhac i Halévy, z francuskiego przełożył Stanisław Kremer: *Mąż Debiutantki* (*Le Mari de la débutante*). — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej przed południem. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— D. 6 marca pochmurno, ciepło; termometr od 1·2 doszedł do 7·8 C. Dnia 7 pogoda; termometr od 2·0 doszedł do 12·0 C. Barometr z małą zmianą w ciągu tych dwóch dni; o godz. 7ej rano d. 8go stan jego był 747·6 millim. Min. termometru 7·6 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 9go marca: Ś. Franciszki Rzymianki.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 10 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Obalińskiego: Doświadczalny przyczynek do przenoszenia krwi do jamy brzusznej (dok.); Dobińskiego (w Kulparkowie): Zapiski psychiatryczne (c. d.): Sprawozdania z prac obcych; wiadomości pomniejsze; Sprawozdania z posiedzenia Tow. lek. krak. i walnego zebrania sekcyi lek. T. P. N. w Poznaniu (dok.); Sciborowskiego: Wspomnienie pośmiertne o ś. p. Aleksandrze Kremerze (dok.); Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Od Administracyi „Czasu".

Pod cyfrą 8. otrzymaliśmy 30 złr. dla weteranów polskich w zakładzie św. Kazimierza w Paryżu, a 20 złr. dla głodnych i wodą zalanych włościan galicyjskich.

Na pomnik Piusa IX złożył Konsystorz biskupi w Tarnowie 5 złr. 86 cent.

Na pomnik Mickiewicza złożył Magistrat m. Biecza 20 złr., składka p. Kowalskiego na dworcu kolei w Krasnem 6 złr. 50 cent.

Odczyty publiczne

na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wiek odrodzenia w Polsce.

Wykłady Dra Maryana Sokołowskiego.

Sztuka.

I.

Tak jak odrodzenie w ogóle tak i sztuka odrodzenia miała początek i znalazła najwyższy swój wyraz we Włoszech. Z Włoch rozszerzała się ona powoli po północy Europy. Musiała jednak wyrobić się i dojrzeć, zanim wydała ziarna przeniesione do drugich. Przebrzmiały też największe jej imiona, zanim [illegible] w wielkich włoskich dziełach na naszej ziemi, a rok 1520, wypisany na jednym z najpiękniejszych sztuki pomników na północy, t. j. na kaplicy Zygmuntowskiej, jest zarazem rokiem śmierci Rafaela.

Ojczyzną sztuki odrodzenia we Włoszech była Toskania a głównemi jej ogniskami Florencya i Siena. Z Florencyi i z Sieny pochodzą prawie wszyscy twórcy, którzy wznieśli najznakomitsze naszego renesansowe dzieła: zamek królewski na Wawelu i kaplicę grobową ostatnich Jagiellonów. Dzięki poszukiwaniom archiwalnym ostatnich czasów, których rezultaty prelegent po raz pierwszy ogłasza,¹) możemy śmiało dziś podać [illegible] nie znanych nam imion tych ludzi i jesteśmy w stanie związać ich działalność ze źródłami odrodzenia włoskiego.

Budowniczym zamku był Franciszek Włoch. Jak obecnie wiemy Franciszek de Lori czyli della Lora, rodem z Florencyi syn Filipa i jego żony Anieli, córki Balsimello a Settignano. Należał on do rodziny artystycznej, w której uprawa sztuki była familijną tradycyą. Wśród budowniczych pracujących w Rzymie za panowania papieżów Piusa II i Pawła III znajdujemy Franciszka di Lori czyli della Lore, syna [illegible], który wraz z innymi robił w Watykanie i pracował także przy fontannie Trevi pod kierunkiem jednego z największych architektów epoki odrodzenia Leona Baptysty Albertego. Być może, że jest to ten sam [illegible] naszego Franciszka Włocha.

Budowniczym Zygmuntowskiej kaplicy był Bartłomiej, jak niedawno ogłoszone dokumenty dowodzą nazwiskiem Berecci syn [illegible] z Florencyi [illegible] Sogliani, córki Pawła Sogliani złotnika florenckiego, i urodził się nie we Florencyi samej, ale w najbliższych jej okolicach, w Val de Sieve, koło Vallombrosy, u stóp tej miejscowości, którą mieszkańcy nazwali Il Paradisino²), której krajobraz posłużył Miltonowi za wzór do opisu „Raju Utraconego". Wujem jego rodzonym był [illegible] malarzy epoki odrodzenia Antonio Sogliani, któremu Vasari poświęcił osobny życiorys w swoich „Żywotach" i którego wielki fresk w refektarzu klasztoru dominikanów S. Marco zwraca uwagę nawet w [illegible] dzieł Fra Angelico di Fiesole. Widzimy z tego, jak były niepośledniego naszych Włochów pochodzenia

¹) Prelegent zawdzięcza wydobycie tych rezultatów pomocy uczonego wydawcy Vasarego p. Gaetano Milanesi.

²) Zob. Wł. Łuszczkiewicza. Bartolomeo Berecci, Kraków 1879.

tradycye rodowe i jak znaczący ich dyplom szlachectwa.

Z tych dwóch wielkich dzieł, które wykonali oba, prelegent zaczyna mówić naprzód o tem, które doszło do nas w całości t. j. o kaplicy Zygmuntowskiej, której się tem bardziej to pierwszeństwo należy, że wyraża ona najlepiej tak pod konstrukcyjnym jak dekoracyjnym względem ideał architektoniczny epoki odrodzenia. Jest ona zbudowana na podstawie kwadratu i przykryta kopułą, jest zatem budową dośrodkową, centralną i jako taka należy do architektonicznych przedsięwzięć mających szczególniejsze i bardzo charakterystyczne dla całej epoki znaczenie. Żeby zrozumieć rolę, jaką budowle tego rodzaju na tle architektury owych czasów grają i ocenić wagę jaką renesans do nich przywiązywał, zastanowić się należy nad charakterem budownictwa renesansowego wogóle.

Świat starożytny żył na łonie natury, człowiek klasycznych czasów w uczuciach, wyobrażeniach i pojęciach swoich trzymał się ziemi, zgodnie też z tem cała architektura starożytna zbudowaną była do linij poziomych, do których wszystkie jej konstrukcyjne formy zredukować się dadzą. Powiedzieć więc słusznie można, że linia [illegible] jej uczucia i jej myśli, czyli, że architektoniczną jej była linia równoległa do horyzontu. Świat średniowieczny przeciwnie [illegible] odwrócił go od ziemi i zwrócił ku niebu, to też i cała architektura jego była zbudowana do linij pionowych. Powiedzieć zatem równie słusznie można, że jej architektoniczną dyagramą stała się linia [illegible] do horyzontu prostopadła. Epoka odrodzenia dążyła do połączenia w sobie tych dwóch wprost sobie przeciwnych kierunków. Ideałem jej moralnym i umysłowym było pogodzenie duszy z ciałem, ducha z materyą, nieba z ziemią, dla tego też i ideał jej architektoniczny, musiał się wyrazić w formach uwzględniających przeciwne kierunki dwóch architektur poprzednich i zgodnie z tem jej właściwa architektoniczna dyagrama musiała [illegible] figurze, w której żaden z tych kierunków nie miał stanowczej nad drugim przewagi i w której oba dochodziły do zupełnej i zaspakajającej uczucie równowagi. Figurą taką jest [illegible] kwadrat i koło a stereometrycznie sześcian i sfera. Dla tego zatem też budynki dośrodkowe na podstawie tych figur zbudowane i do nich zredukować się dające, stały się architektonicznym ideałem epoki odrodzenia. Ideał ten nie był oderwany, ale wynikał logicznie z estetycznych i konstrukcyjnych zasad architektury renesansowej. Architektura klasyczna i architektura średniowieczna były architekturami w całem tego słowa znaczeniu organicznemi t. j. wartość tak jednej jak drugiej polegała na ścisłym stosunku wzajemnym części do całości, kolumn do belkowania w budowlach klasycznych, filarów do sklepienia w budownictwie gotyckiem i z tej [illegible] tych dwóch [illegible] wypływała cała ich piękność. Rytm ruchu wyrażony w pojedynczych częściach i całości uwydatniających, streszczał w sobie tej piękności tajemnicę. Architektura epoki odrodzenia miała zupełnie inną naturę, była ona nie organiczną ale przedewszystkiem [illegible] nie od wzajemnego stosunku podpory do ciężaru, ale od proporcyonalnego rozkładu przestrzeni zamkniętej murami budynku, czyli mówiąc językiem największego teoretyka XV wieku L. B. Albertego, każda przestrzeń budynkiem objęta powinna się w niej była dzielić na pewną ilość równych sobie sześcianów, których wzajemny do siebie stosunek miał być harmonijny, proporcyonalny, i symetryczny. [illegible] piękność [illegible] w dwóch [illegible] nie zostawała. Rytm zatem ruchu tak wybitny w dwóch poprzednich architekturach, ustąpił w niej [illegible] Z natury rzeczy w najprostszy, najłatwiejszy a przytem w najwybitniejszy sposób [illegible] w budowlach dośrodkowych [illegible] ideał na [illegible] doniosłe [illegible] w pełni [illegible] z tem uwydat[illegible], z któ[illegible] z Albertim [illegible] recepty. [illegible] nieokre[illegible] indywidualnej [illegible] dzieła [illegible] *it non re*[illegible] coś *ce je ne sais quoi* [illegible] *que je le presse*, używając słów Fenelona.

Prelegent wykazuje usiłowania epoki odrodzenia [illegible] teoryi od [illegible] Poliphil spo[illegible] t. j. staro[illegible] Hypnerotomachii [illegible] świątyni słońca [illegible] w ma[illegible] obrazów [illegible] Rafaela; [illegible] S. Maria [illegible] S. Maria dei Angeli, aż do planów i budowli Bramanta i do kopuły ś. Piotra Michała Anioła.

Pomimo tak wielu usiłowań ideał ten w zupełności nigdy urzeczywistniony nie został [illegible] budowlami [illegible] architektonicznemi [illegible] odźwiernie [illegible] i grobowe kaplice: kaplica Pazzich i zakrystya ś. Lorenzo Brunelleschego, [illegible] Mi[illegible] ś. Satiro Bramanta, [illegible] kaplica Chigich Rafaela, kaplica [illegible] Buonarottego lub [illegible] w Weronie. Rozwiązaniem tego zadania jest nasza kaplica Zygmuntowska [illegible] jej budowę [illegible].

Prelegent opisuje w szczegółach budowę kaplicy Zygmuntowskiej i wykazuje w jej konstrukcyjnych formach dążenie do urzeczywistnienia tego ideału, zastanawia się nad pomysłem [illegible] i okrą[illegible] tej *cla*[illegible] *nae*, o któ[illegible] Marsili Ficino.

Po rozbiorze strony konstrukcyjnej, prelegent przystąpił do strony ornamentacyjnej. Motywa ornamentacyi renesansowej składają się z form rozmaitych, z kształtów zwierzęcych i ludzkich, ułożonych w pewien fantastyczny wzór i dostrojonych do pewnego uczucia. Epoka odrodzenia odziedziczyła je tak po ornamentacyi klasycznej, jak średniowiecznej. starała się tylko jedne z nich naturalistycznie odczuć, drugie stylistycznie ująć charakter, i tak jedne jak drugie podnieść do swojego ideału. Czy ornamentacya ta w motywach swoich i w ich użyciu oprócz dekoracyjnego ma jeszcze inne symboliczne znaczenie? Symbolika ornamentacyjna bywa podwójna: formalna i przedmiotowa. Pierwsza ma wyłącznie na celu uwydatnienie roli, jaką jakaś część ornamentowana gra odnośnie do całości budynku czy też ornamentowanego przedmiotu; druga ma znaczenie sama przez się, zupełnie od części nią pokrytych i od przedmiotu niezależne, etyczne i dydaktyczne. Pierwsza jest przedewszystkiem klasyczna, druga przedewszystkiem średniowieczna. Epoka odrodzenia kształcąc się na klasycznych pomnikach, znaczenia symboliki formalnej zaledwo się domyślała, a będąc bezpośrednią spadkobierczynią wieków średnich, symboliki przedmiotowej nie zapomniała zupełnie. Jeden i drugi jej rodzaj wplotła w muzykalną fantazyę swej ornamentacyi, nie przywiązując zbyt wielkiej wagi ani do jednej ani do drugiej, nie kładąc na jednę z nich nacisku, ale używając motywów każdej z nich jako silniejszych tonów do podniesienia tego lub owego dekoracyjnego wzoru, który miał to lub owo przeznaczenie i powinien był uczucie pewnej myśli pokrewne w sposób dobitny wyrażać. Dla niej, używając porównania Franciszka Colonny w przytoczonej powyżej hypnerotomachii, ornamentacya była śpiewem towarzyszącym modulacyami swych arabeskowych zagięć poważnej instrumentalnej tonacyi samego budynku i uwydatniającym jej uczucia i myśli; wypowiadającym. że tak powiemy *in actu* to wszystko, co w konstrukcyi złożono było *in potentia*.

Prelegent wykazuje ten charakter dekoracyi renesansowej na ornamentacyi kaplicy Zygmuntowskiej. Zwraca uwagę na złożone w niej motywa symboliki formalnej i przedmiotowej, mówi o tarczach rycerskich zdobiących pilastry wejścia, tak właściwie użytych w podwojach grobowca królów i rycerzy; o monogramowej literze S z takiem uczuciem oplatającej heraldycznego orła i tworzącej z nim u szczytu jednego z pilastrów wnętrza wzór dla uwydatnienia myśli, którego artysta jako *pendent* na pilastrze przeciwległym umieścił pelikana piersiami własnemi karmiącego dzieci; zastanawia się nad dekoracyjnemi tarczami ścian, na których z jednej strony umieszczone są koło kandelabru z płomieniem dwa gryfy, jako symbole ciemności strzegące wrót światła, a z drugiej dwa smoki koło rozgałęzionego pnia, jako znaki szatana u stóp drzewa żywota; podnosi znaczenie jednego z motywów ornamentacyjnych części górnej budynku, w którym tarcza z wyobrażeniem śmierci pilnującej bram nieśmiertelności, a uosobiona w postaciach symbolicznych harpij, przecięta została na dwie połowy, między które wsunięto ornament złożony z bujnych roślinnych i zwierzęcych splotów jakby dla zaznaczenia zwycięstwa i tryumfu życia nad śmiercią. Nakoniec kładzie nacisk na zgodność charakteru tej ornamentacyi z myślą konstrukcyjną budynku, na jej „radosną jasność", na jej słoneczną pogodę, na napis wreszcie, który jej myśl w swój sposób wypowiada: „*Beati, qui in Domino moriuntur*", a który tak tryumfalnie brzmi wśród tego wszystkiego.

Prelegent kończy uwagą, że cokolwiek powiedzieć można o epoce odrodzenia, w każdym razie przyznać należy, że jej tak krótkotrwały ideał jest ostatecznym ideałem ludzkości: chciała ona bowiem pogodzić treść z formą, duszę z ciałem, ducha z materyą, niebo z ziemią i rozbroić grozę śmierci uśmiechem pogody.

Sprawy sądowe.

ROZPRAWA GŁÓWNA

przed sądem przysięgłych

przeciw

Ludwikowi Waryńskiemu i 34 wspólnikom

o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

(Ciąg dalszy).

Dnia 6 b. m. rozpoczęto rozprawę ogłoszeniem uchwały trybunału względem sprzecznego wniosku co do odczytania dyaryusza i kilku listów. W uchwale tej trybunał nie przychylił się do wniosku prokuratora, aby odczytano na rozprawie niektóre listy znalezione u oskarżonego Straszewicza, a to z tych powodów bo listy te pisane są przez kolegę oskarżonego i datują się z epoki o kilka lat w tył od procesu, obejmują także poglądy i myśli tego, który je pisał, a zatem oskarżony za nie odpowiadać nie może. Nie przychyla się również trybunał do wniosku obrońcy Dra Rosenblatta, aby nie czytano na rozprawie dzienniczka oskarżonego a to z tych powodów; że jest to środek dowodowy, jako taki został przez oskarżenie do odczytania na rozprawie proponowany, a więc odczytany być musi.

Prokurator zastrzega sobie z tego powodu zażalenie nieważności. Przystąpiono więc do odczytania owego dzienniczka, z którego atoli okazuje się tylko tyle, że oskarżony Straszewicz przyjechał do Krakowa jedynie w celu wstąpienia na uniwersytet, i że przekonania i zasady jego w rażącej stoją sprzeczności z zasadami i przekonaniami socyalistów.

Następnie przewodniczący streszcza wszystkie poszlaki mówiące za i przeciw oskarżonemu i przystępuje do przesłuchania Konrada **Klazara**. Tenże podobnie jak i jego poprzednicy do winy wcale się nie poczuwa. Opowiada ze szczegółami całą swoją bytność w Krakowie, aż do chwili aresztowania t. j. do d. 16go kwietnia 1879 r.

Aresztowany zaś został na podstawie własnych zeznań, które jako świadek powołany w sprawie Schmiedhausena pod przysięgą złożył. Nie przeczy, że bywał u Schmiedhausena, ale bywał jak kolega u kolegi, jak przyjaciel u przyjaciela. Do żadnego związku nie należał, i nic nie wie o żadnych zebraniach rewolucyjnych u Schmiedhausena.

Przewodniczący przedstawia jednak oskarżonemu, że w śledztwie odmiennie zeznał. Ze względu atoli na tę okoliczność Dr Machalski stawia wniosek, aby protokółu złożonego w śledztwie przez oskarżonego nie czytano, gdyż oskarżony obecnie w całkiem innym staje charakterze; w śledztwie zeznawał jako świadek, teraz zeznaje jako oskarżony, a więc obecne jego zeznania mogą się nawet co do istoty swej różnić od pierwotnych.

Prokurator w żaden sposób nie może się zgodzić na wniosek p. obrońcy i żąda odczytania protokółu. Trybunał nie przychyla się do wniosku obrońcy i postanawia protokół tenże odczytać.

Oskarżony opowiada dalej, że u Schmiedhausena nigdy się długo nie zatrzymywał, zebrania te uważał za proste schadzki koleżeńskie, rozmawiano tam o różnych rzeczach potocznych, a nawet o socyalizmie, ale tylko w tym względzie, że ubolewano nad przykrym losem rzemieślników, w czasach braku roboty lub choroby, i radzono nad zakładaniem stowarzyszeń, któreby tym przykrym wypadkom zaradzić mogły. O zakładaniu zaś innych stowarzyszeń oskarżony nic nie wie.

Widywał u Schmiedhausena Waryńskiego, Truszkowskiego, raz nawet widział Paurowicza, który atoli długo tam się nie zatrzymywał, bo jak się oskarżonemu zdaje, odniósł tylko jakąś robotę Schmiedhausenowi. To co oskarżony w protokóle powiedział o Mikołajskim, obecnie w zupełności odwołuje, gdyż się mylił i o odczytaniu programu nic nie wie. Mikiewicza także nie zna. Na Kleparzu był oskarżony tylko raz, i wcale nie wie, jakoby tam było jakieś kółko przygotowawcze.

Następnie odczytano protokół zeznań przez oskarżonego w śledztwie złożonych, z których okazuje się, że oskarżony mówiąc o stowarzyszeniach socyalnych, miał rzeczywiście na myśli stowarzyszenia, mające na celu niesienie pomocy w nieszczęściu podupadłym rzemieślnikom, gdyż tamże szeroko rozwija plan takiego stowarzyszenia fotografów i wyraźnie mówi, że do takiego stowarzyszenia należeć mogą tylko sami fotografowie, nie żąda wcale, aby na ten cel zabierano fundusze osób bogatych, gdyż rozumie się samo przez się, żeby ci ostatni nigdy na to nie zezwolili, choć znowu z drugiej strony ma oskarżony nadzieję, że w razie założenia takiego stowarzyszenia bogaci zbywającemi im kapitałami wzmocniliby je.

Następnie przystąpił Trybunał do przesłuchania Edmunda **Brzezińskiego**. Tenże do winy wcale się nie poczuwa, a przed właściwem przesłuchaniem robi uwagi nad błędami aktu oskarżenia, które dowodzą zupełnej nieświadomość. sprawy. Nie wini oskarżony o to Prokuratoryi tylko organa policyjne, które podobnego rodzaju doniesienia prokuratoryi czyniły. I tak powiada akt oskarżenia, że otrzymał oskarżony od Koturnickiego 10 egzem. broszury Lassala: „Program robotników"; na innej atoli stronicy tenże sam akt utrzymuje, iż otrzymał nie 10 ale 400 egzemplarzy. Oskarżony stwierdza, że Prokurator już przy przesłuchaniu Koturnickiego obiecał tę kwestyę udowodnić. Oskarżony nie może zadowolić się dobrą chęcią p. prokuratora i jakkolwiek nie ma prawa stawiania pytań, prosi jednak pana prokuratora o wyświecenie tej kwestyi.

Dalej przedstawia oskarżony, że Prokurator robi mu zarzut krzywdzący oskarżonego jako Polaka, przedstawiając go jako wysłannika partyi rosyjskiej, jakim oskarżony nigdy nie był.

Przedstawia oskarżony dalej, że p. Prokurator widzi w nim rzeczywiście jakiegoś bardzo niebezpiecznego dla całości państwa człowieka, gdyż powtarza jego nazwisko aż w dwóch procesach: Koturnickiego i Freemana. W pierwszym atoli prokuratorya lwowska w czynnościach oskarżonego nie widziała nic karygodnego, i po 5ciu miesiącach więzienia śledczego na wolność go wypuszczono; drugi zaś proces cały został zaniechany, bo się okazało, że do owego tajnego stowarzyszenia sam tylko Freeman należał.

Opowiada oskarżony dalej. że uwięziono go w Wiedniu 5go kwietnia 1879 roku i po kilku dniach pobytu w więzieniu wiedeńskim, o d e s ł a n o g o w k a j d a n a c h d o K r a k o w a. Oskarżony miał już przyjemność odbywać podróż przymusową z Petersburga do Kijowa, ale podobnie jak w Austryi tamże go nie traktowano. Z Rosyi wyjechał oskarżony jedynie w celu kształcenia się i zapisał się w Wiedniu na wydział medyczny. W przejeździe z Genewy do Krakowa wstąpił do oskarżonego Stanisław Waryński, który go znał jeszcze z Białej-Cerkwi i prosił go, aby mu pozwolił swego adresu na odbiór pieniędzy, które miały nadejść z Paryża, ponieważ on nie miał jeszcze w Krakowie stałego zamieszkania. Oskarżony dał swój adres, dał go także i współoskarżony Lubiczankowski. Pieniądze przyszły pod adresem Lubiczankowskiego, który odesłał je do Krakowa Waryńskiemu i na podstawie tej przesyłki został oskarżony aresztowany.

Nie przeczy oskarżony, że korespondował z Waryńskiemi, ale były to korespondencye zupełnie prywatne, i świadczące tylko o jego niewinności, czego dowodem jest list pisany do Antoniego Lipskiego do Lwowa na ręce Englaendera. Przeczy oskarżony stanowczo, żeby miał ze Lwowem jakie stosunki, nic nie wiedział o aresztowaniu Englaendera co stwierdza okoliczność, że list pod jego adresem wysłał. Nie przyznawał się początkowo do autorstwa tego listu, bo i Waryński do imienia Lipskiego się nie przyznawał, że zaś ten list podpisany jest imieniem „Stanisław," tłómaczy oskarżony tem, że przy bierzmowaniu to imie sobie faktycznie przybrał. Na program i poglądy Ludwika Waryńskiego oskarżony w zupełności się zgadza. To co powiedział w protokóle, iż uważa społeczeństwo za tak zgangrenowane, iż tylko przez krwawą operacyę wyleczyć by je można, uważa oskarżony jako przewidywanie, gdyż to rzeczywiście kiedyś nawet w interesie rządów samych stać się musi, ze względu na opłakane stosunki socyalne.

Następnie odczytano odezwę policyi wiedeńskiej z 7 kwietnia 1879 r., w której oskarżony przedstawiony jest jako najskrajniejszy nihilista.

Po rekapitulacyi przez przewodniczącego, wszystkich poszlaków przeciw oskarżonemu, zabrał ten ostatni jeszcze raz głos, i przedstawił, że nie potrzebowałby wcale należeć do tajnego stowarzyszenia rewolucyjnego, gdyż w Wiedniu można do tegoż stowarzyszenia należeć całkiem jawnie, a rozprawiać o zasadach socyalizmu publicznie, i nikogo za to do odpowiedzialności nie pociągają. Prokuratorya zarzuca oskarżonemu, iż szerzył nienawiść i pogardę do Najjaśniejszego Pana konstytucyi itp. gdy tymczasem on nie miał zupełnie powodu do szerzenia tejże nienawiści przeciwko Cesarzowi, bo od Niego nigdy nic złego nie doznał, tak samo nie miał powodu do szerzenia pogardy przeciw konstytucyi, owszem oskarżony konstytucyę bardzo szanuje, byle jej tylko niektóre organy nie naruszały. W końcu prosi jeszcze przewodniczącego o wyświecenie tej wyżej wspomnianej kwestyi 400 broszur, prokurator zaś na zapytanie przewodniczącego odpowiada, że kwestya ta będzie jeszcze raz omawiana przy oskarżonym **Zawiszy**, i wtedy fakt ten udowodni.

Obecnie przystąpił trybunał do przesłuchania dwudziestego czwartego z rzędu oskarżonego Bronisława **Lubiczankowskiego**.

Tenże podobnie jak i poprzednicy do winy się wcale nie poczuwa. Przyjechał do Wiednia jedynie w celu uczęszczania na uniwersytet, i wykształcenia się w języku niemieckim. Tamże poznał Stanisława Waryńskiego. Opowiada dalej, jak go Waryński prosił o pozwolenie adresu itd. w ogóle opowiada wszystko to, co już powiedział oskarżony Brzeziński, z tym atoli dodatkiem, że pieniądze sam Waryńskiemu odesłał. Że się zaś zupełnie do żadnej winy nie poczuwał, najlepszym dowodem okoliczność, że nawet na kopercie swój adres, jako wysyłający położył.

Z Kazimierzem Hildem poznał się oskarżony, ale przy jakiej sposobności go poznał, tego wyjaśniać nie będzie; gdy tenże był w Wiedniu pożyczył mu oskarżony 30 złr. i następnie z Monachium Hild mu te pieniądze odesłał. Pieniądze wspomnione pochodziły z prywatnych funduszów oskarżonego, a list Hilda znaleziony u oskarżonego właśnie do tych odnosi się pieniędzy.

Następnie odczytano spis rzeczy zabranych u oskarżonego podczas rewizyi 5go kwietnia 1879, między którymi znajduje się oprócz wielu broszur socyalistycznych, także odbitka owych artykułów *Czasu* z grudnia 1878 r.

Dr Machalski po odczytaniu odezwy zawierającej spis tych rzeczy przemówił w te mniej więcej słowa:

„Broszurka, którą dopiero widzieliśmy, jest wierna odbitka owych artykułów dziennika *Czas* z grudnia 1878. Ta odbitka na handel przeznaczona jak już dawniej wspomniałem, jest dosłownym przedrukiem owych dwóch broszur: „Opowiadanie starego gospodarza" i „Ciekawe opowiadanie," w których jak p. przewodniczący powiedział, tak niebezpieczne i podburzające chłopów słowa się znajdują. Otóż proszę o stwierdzenie tego faktu przy czytaniu wspomnionych broszur."

Dr **Pieniążek** stawia jeszcze wniosek, aby stwierdzono, kiedy która książka używana do propagandy socyalistycznej, została skonfiskowaną i z handlu wywołaną, gdyż niewiadomość tej okoliczności może uprzedzać panów przysięgłych.

Następnie odczytano list Jana Drozdowskiego do oskarżonego do Wiednia pisany, którego atoli oskarżony nie objaśnia.

W końcu przewodniczący streszcza poszlaki mówiące przeciw oskarżonemu i rozprawę do następnego dnia odracza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedstawienie amatorskie w Spiskim Pałacu.

Komuż, zwłaszcza w Krakowie, nie pozostał w miłej pamięci pełen wesołego dowcipu i jakiegoś niewypowiedzianego wdzięku uśmiech Lucyana Siemieńskiego. Jeden z ostatnich takich jego uśmiechów wywołała komedya wczoraj odegrana przez amatorów w Spiskim Pałacu, przemienionym, jak ktoś powiedział, z biura urzędowego w gościnny dom polski przez hr. Kazimierzostwa Badenich. Znajomy Siemieńskiego widział komedyę *Les Deux Ménages* graną w Paryżu w *Teatrze Francuskim* i opowiedział mu jej treść; stary nieco krój sztuki nie zraził go, Siemieński lubił butelki omszone, bo przy otwarciu szukał zapachu. Komedya po przeczytaniu jej podobała mu się, wziął się do jej przetłómaczenia, a spostrzegłszy, iż na polską scenę wymaga niektórych zmian, przerobił ją i spolonizował wybornie, w tym języku, którego on jeden posiadał sekret. Zmienił tytuł na *Portret*, a siedząc schowany w głębi loży na pierwszem przedstawieniu w tutejszym teatrze, dusił się od śmiechu, zadowolniony ze wszystkiego, ze sztuki, z tłumaczenia, z gry aktorów, a nawet z publiczności, która zwabiona nazwiskiem tłómacza przepełniła teatr i wtórowała wesołości Siemieńskiego. Odtąd komedya zapewne dlatego, iż miała za ojca chrzestnego Siemieńskiego, nie schodziła z repertoaru tutejszego, grywana latem i zimą.

Niezawodnie wspomnienie nigdy niewygasłe Lucyana, którego ubytek z towarzystwa krakowskiego był dla wesołości i prawdziwego dowcipu nie powetowanym ciosem, wspomnienie nietylko wielkiego talentu pisarza, ale także najmilszego z ludzi, było powodem, iż wybrano wczoraj ulubioną przez niego komedyę a chcąc uczcić dostojnych gości z domu cesarskiego, których Kraków posiada w swoich murach, przedstawiono ją w zrozumiałym dla nich francuskim oryginale.

Piękna sala balowa w Spiskim pałacu przemieniona w teatr pomieściła wczoraj przeszło dwieście osób, między którymi znajdowali się połączeni przedstawiciele wielu instytucyj i zawodów w naszem mieście, zwłaszcza literatury i sztuki, z potomkami najmożniejszych i najświetniejszych rodów. Wszyscy ci znakomici goście nie szczędzili oklasków improwizowanym artystkom i artystom. O dziewiątej Arcyksięstwo Fryderykowie powitani przy wejściu przez delegata hr. Kazimierza Badeniego i hr. Maryę Badeniową weszli wraz z orszakiem i zajęli miejsce w pierwszym rzędzie między widzami licznie już zebranymi. Natychmiast podniesiono kurtynę i ujrzeliśmy scenę ubraną wykwintnie, ustrojoną kwiatami, oraz staremi makatami i dywanami. Wesoła mieszczańska komedya francuska z czasów restauracyi znalazła w naszych amatorach szlachetnych przedstawicieli, którzy zdołali nietylko uwydatnić zręczną plątaninę i zabawne mistyfikacye sztuki, ale także podnieść grą niejedno uczucie, niejedną dowcipną sytuacyę. Nasze panie nadały temu małemu na scenie salonowi, dystyngcyę i powab, których niezawodnie nie miał salon państwa Prudhomme w roku pańskim 1822. Z wielkim istotnym talentem, z werwą i siłą, o której by się nikt nie był domyślił, oddaną została zazdrość pani Bouvreuille; draśnięta w swojem uczuciu małżonka skakała jak kogucik do oczów niewinnie posądzonego męża. Błoga ufność, zupełna wiara w męża, niczem nie zachwiana, słowem naiwność pełnej wdzięku i sympatycznej pani Dorsai, stanowiła wyborny kontrast z grą wielce rozgniewanej pani Bouvreuille. Czyż potrzebujemy mówić, że przyczyna niewinna całej komedyi i małżeńskich niesnask oraz niepokojów, urocza pani de Montalan czarowała jak zawsze i z szlachetną rozrzutnością szafowała swoim artystycznym talentem. Raz tylko ukazała się na scenie pani Hippolyte, właścicielka sklepu strojów damskich, ale tak dobrze, tak zręcznie umiała prowadzić rozmowę z naszemi paniami, że nietylko zawiązała komedyę ale rozciekawiła publiczność, zabawiła ją i wywołała grzmot oklasków, który należał się zarówno talentowi artystki jak i uprzejmości amatorki.

Któż widząc panią Montalan mógł mieć za złe

p. Dorsai, że tyle nawarzył piwa, zwłaszcza, że to piwo z przyjemnością wczoraj wypiła zgromadzona publiczność, a jednak nic innego zarzucić mu niemożna i przeciwnie należy mu się prawdziwa wdzięczność, iż umiejąc ocenić wdzięki pani Montalan, potrafił z odwagą i dzielnie powrócić na drogę obowiązku, co niezawodnie wielce ułatwiła mu pełna wdzięku pani Dorsai! Nie sztuka jest nigdy niezboczyć ale prawdziwa sztuka przyznać się do błędu i naprawić go, tego wczoraj dokonał Dorsai. A niewinna ofiara całego wieczora pan Bouvreuil? Ten potrafił wznieść się po nad rolę zawsze niewdzięczną ofiary. Nie litowano się wcale nad nim ale śmiano się serdecznie i p. Bouvreuille stał się niejako wzorem mężów ale także amatorów tak dalece wziął do serca swoje zadanie i sprostał mu najzupełniej. Każdy teatr amatorski przyjąć może do skutku i powieść się jedynie za pomocą znacznego zasobu uprzejmości — niemałą jej dozę czuć było wczoraj w powietrzu a zamiarów jej dowody złożył sekretarz domu *Dorsai i Bouvreuil*, co to mogąc grać choćby i w Schakespearze, którego też doskonale rozumie, podjął się kilku słów; oraz kamerdyner, któremu rokujemy nie małą przyszłość . . . artystyczną; nareszcie sufler, którego wielką zaletą było iż niesłyszano go. Publiczność częstemi wywołaniami i oklaskami okazywała swoje zadowolenie a w końcu wywołano kilkakrotnie wszystkich artystów, którzy wyprowadzili na scenę reżysera i inspicienta połączonych w jednej osobie. Tak zatem wszystkim dostała się nagroda. Podczas antraktu p. Singer, któremu akompaniował p. Niedzielski, dał poznać wobec znakomitego zgromadzenia swój ładny talent, najpierw grając *Cavatine* Raffa a potem mazurek Wieniawskiego, którego na żądanie Arcyksiężnej Izabelli powtórzyć musiał.

Wieczór uprzyjemniony powodzeniem przedstawienia i tem umiejętnem przyjęciem, którego sekret posiadają w tak wysokim stopniu dzisiejsi gospodarze w Spiskim pałacu, przedłużył się po 2giej w nocy, a całej tej świetnej zabawie zdawało się jakby przewodniczyły wesołość i uśmiech Lucyana Siemieńskiego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 5-go marca. — **Wiedeń:** pszenica 14— do 15·— złr.; żyto od 11·20 do 11·50 złr.; okowita 36 — za 10,000 liter procent od 38— do 38·25 złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilgr. (na wiosnę) od 14·32 do 14·37 złr.; rzepak (styczeń-luty) od 13·50 do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta (kwiecień-maj.) 230·50; żyto —·—; — **Szczecin:** pszenica —·— mr.; żyto (kwiecień-maj) —·— mr. — **Paryż:** mąki 159 kilogr. 68·25 fr.; Olej rzepakowy 78·25 fr.; Spirytus —·— fr. — **Wrocław:** Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia:** Pszenica —·— złr.

NADESŁANE.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5 marca. Na posiedzeniu Senatu minister oświaty Ferry bronił swojego projektu ustawy o wyższem wychowaniu pod względem wolności nauczania i mówi, że takowa wyszła z politycznych zapatrywań. Zgromadzenie Jezuitów jest nieustającym spiskiem przeciw państwu, które nie może pozostać obojętnem pod względem moralności i polityki. Ferry zaprzecza, aby nauka na chrześcijańskie oparta była zgubną, gdyż istnieje 120 zakładów prowadzonych przez duchownych wieku upoważnionych zgromadzeń. Dalej mówi minister, że zgromadzenia nieupoważnione, dla tego nie żądają pozwolenia, gdyż musiałyby przedłożyć swoje statuta i że chcą być niezawisłemi od ustaw państwa. Dowodzi wreszcie, że stanowisko Jezuitów we Francyi było zawsze nielegalne. Jutro mówić będzie Ferry dalej; dziś mowa jego była często przerywaną z prawicy.

Paryż 5 marca. *Le Temps* pisze, iż ogłoszone w dziennikach mniemane manifesta komitetu rewolucyjnego są dziełem ajentów podżegających, którzy usiłują rozdwoić Francyę i Rosyę.

Paryż 6 marca. *Le Temps* donosi, że minister sprawiedliwości uczynił w sprawie wydania Hartmanna uwagę, że w braku traktatów z obcemi państwami zastrzegających wydanie, musiano nadzwyczaj ostrożnie działać wobec żądania Rosyi, i nie wchodząc w ocenienie okoliczności czynu przytoczonych w żądaniu rosyjskiem, popiera on powody naczelnego prokuratora. Tem naturalniejszą jest odmowa oparta na braku dowodów — iż w Rosyi nie istnieją sądy zaoczne. Zazwyczaj rząd domagający się wydania przysyła tylko akta przygotowawcze, które zwykle nie dostarczają dostatecznych dowodów. Rząd francuski postanowił wydalić zaraz Hartmanna i wysłał go do jednego z portów dla odwiezienia go do Anglii.

Paryż 6 marca. Dziś przed południem odczytał na radzie ministrów minister sprawiedliwości Cazot raport przesłany wczoraj prezydentowi Grevy w sprawie Hartmanna. Opiera on się na wynikach śledztwa prowadzonego przez prokuratora Republiki w myśl okólnika ministeryalnego z d. 12 paźdz. 1875. oraz na zdaniach wyrażonych przez prezesa trybunału Sekwany i przez prokuratora sądu apelacyjnego, a wnosi zarówno z wymienionymi prawnikami, że gdy tożsamość oskarżonego i udział jego w czynach, o które jest oskarżony, nie są udowodnione, wydanie go nie może nastąpić. Rada ministrów przyjęła wywody i opinię ministra sprawiedliwości i uchwała ta zostanie natychmiast udzieloną posłowi rosyjskiemu.

Paryż 6 marca. Senat wybrał Alberta Grévy, gubernatora Algieryi, dożywotnim senatorem. W senacie Juliusz Ferry w dalszym ciągu mowy swej wczoraj rozpoczętej za artykułem 7 ustawy o wychowaniu przypomina, że rząd posiada ustawy przeciw Jezuitom. Minister daje przegląd książek elementarnych jezuickich, aby dowieść, że nauka ich jest niebezpieczną dla rządu i jest im wrogą, a kończąc, wzywa wszystkich którym drogą jest rewolucya, aby wydali młodzież z rąk nieprzyjaciół nowoczesnego społeczeństwa. Juliusz Simon rzekł, iż chciał zbić artykuł 7; nie trzeba iść jeszcze więcej, bo obronę zasady wolności. Trzeba rozstrzygnąć, czy wolność ma dalej panować we Francyi albo nie. Zapowiada on dłuższą mowę na poniedziałek.

Bruksella 6 marca. Cesarzewicz Rudolf zwiedzał dziś w towarzystwie króla i hr. Flandryi muzea i osobliwości miasta.

Rzym 5 marca. *Diritto* ogłasza treść mów posła niemieckiego Keudella i prezesa ministrów Cairolego na obiedzie danym w poselstwie niemieckiem z powodu przebicia góry S. Gotarda. Keudell zapewniał o żywem uczuciu Niemiec do Włoch, które więzy łączyły w tem olbrzymiem dziele, które otwiera drogi między dolinami Renu i Padu, skraca o kilka godzin odległość obu brzegów rozdzielonych między sobą ludem wielkiem, zacofanym o swoje wiekowe tradycye niepodległości i wolności, i które otwiera nadzieję pokojowej przyszłości. Nie należy zapominać, że Włochy moralnie i finansowo mają główny udział w tem przedsięwzięciu; a zatem wznosi tylko wdzięczności każe posłowi wznieść toast na cześć króla Włoskiego. Cairoli dziękował reprezentantowi wielkiego narodu niemieckiego, który połączony jest z Włochami niewzruszonemi węzłami przyjaźni. Obecna uroczystość jest niejako biesiadą umiejętności, pracy, przemysłu i handlu, ale także jest obchodem świętej sprawy pokoju, o który starają się wzajemnie i który jest najwyższym celem polityki włoskiej. Ściślej zespolona węzły interesu, którzy nie odwołalnej przyjaźni, interesów i obowiązków. Znając sympatyczne uczucia posła niemieckiego dla Włoch; minister włoski przekonany jest, że najlepszem życzeniem, jakie może wyrazić tak dla niego jak dla posła szwajcarskiego, jest to, aby ta nowa droga między trzema krajami utrwaliła przyjaźń i naturalny sojusz pracy i wolnego ruchu. Zwraca on wraz swoją jedynie na pełnym chwały Niemcom i prezesowi Szwajcaryi, wznosząc toast na cześć Cesarza Niemieckiego i prezydenta Związku Szwajcarskiego.

Rzym 6 marca. Wielu deputowanych zażądało postawienia przedewszystkiem budżetu spraw zagranicznych na porządku dziennym Izby, aby można interpelować rząd o politykę zagraniczną.

Rzym 6 marca. Izba po żywych rozprawach postanowiła postawić budżet spraw zagranicznych na porządku dziennym zaraz po uchwaleniu budżetu robót publicznych i budżecie wojny. W ciągu obrad oświadczył prezes ministrów Cairoli, iż rząd pragnie spiesznych obrad wszystkich budżetów, a danie jednemu z nich pierwszeństwa nad drugim dałoby powód do przesądów bez powodu. Minister niema nic przeciw żądaniu owych deputowanych co do pierwszeństwa budżetu spraw zagranicznych.

Petersburg 6 marca. Hr. Loris-Melikow ogłasza w dziennikach, iż zajęty pracą nie może odpowiadać na wszystkie powinszowania składane mu osobiście i piśmiennie; dziękuje więc tą drogą za serdeczne uczucia, jakiemi te powinszowania są przejęte. Zaufanie dobrze myślących jest najlepszem poparciem zadania jego.

Nowy Jork 5 marca. Delegaci republikańscy kraju Indriana wysłani na konwent do Chicago otrzymali polecenie przeszkadzania wyborowi Granta, na kandydata do prezydentury. *New York Herald* donosi z Hong-Kong, że Chiny robią wielkie przygotowania do wojny i skupują broń.

Rio Janeiro 5 marca. Flota chilijska uderzyła na Arikę; komendant okrętu „Huascar" poległ.

Izba deputowanych wiedeńskiéj Rady państwa zajmowała się w sobotę wyłącznie ustawą o kolejach drugorzędnych. Praktyczne znaczenie przedmiotu i konieczny wzgląd na życzenia ludności, która w różnych krajach podnosiła głos w sprawie uzupełnienia sieci kolei żelaznych, tłumaczą, że rozprawy ogólne przybrały szersze rozmiary. Mimo to skończono je w sobotę, a nawet rozpoczęto dyskusyę szczegółową i uchwalono art. 1y ustawy. Ze względu na traktowanie innych spraw, można obrady sobotnie nazwać pospiesznemi, co stąd pochodzi i uznaną jest niezbędna konieczność przyjścia do skutku ustawy o kolejach drugorzędnych.

Na początku sobotniego posiedzenia Izby upraszał także dep. Tonner prezesa, aby mógł głos zabrać w tym celu, iżby do ślubowania swego dodał zastrzeżenie prawne, jakie inni posłowie czescy złożyli wstępując do Rady państwa. Ponieważ mu prezes głosu odmówił, p. Tonner wręczył mu to zastrzeżenie na piśmie. Hr. Coronini odmówił także odczytania go w Izbie.

Podajemy wyżéj przysłany nam dziś z Wiednia memoryał Koła polskiego wypracowany przez posła Rydzowskiego; pismo to wręczone zostało ministrowi sprawiedliwości i ministrowi dla Galicyi przez deputacyę Koła, którą składali pp. Grocholski, Rydzowski i Madejski. Memoryał ten powołując się na okólnik ówczesnego ministra sprawiedliwości Dra Herbsta w r. 1869 domaga się stanowczo usunięcia rozporządzenia, na mocy którego pozwolono prowadzenia w Białéj ksiąg gruntowych także w języku niemieckim.

Izba wyższa Rady państwa odbędzie posiedzenie d. 12 b. m. Na porządku dziennym nowela do ustawy o podatku gruntowym.

W piątek wieczór, jako w przeddzień imienin kardynała Schwarzenberga, przyszło według doniesień *Czecha* do zbiegowiska przed pałacem kardynała w Pradze. Terminatorzy i studenci chcieli wyprawić kardynałowi kocią muzykę i szyby powybijać; policya jednak w porę temu zapobiegła i rozpędziła tłumy. Sereneda atoli, jaką corocznie w ten dzień urządza na cześć kardynała stowarzyszenie katolickiéj czeladzi rzemieślniczéj, nie mogła się odbyć. Zajściom tym niewątpliwie winna prasa liberalna, która demonstracye w seminaryum arcybiskupiem przedstawiła w świetle fałszywem, podsuwając kardynałowi słowa, których nie powiedział. Wyjaśniło się bowiem następnie, że kardynał właśnie swoim taktem uspokoił wzburzone umysły alumnów i przywrócił porządek. Podjudzanie jednak przez prasę liberalną pociągło za sobą zbiegowisko, które może tylko przez wkroczenie policyi w porę nie wyrodziło się w gorsze demonstracye.

Długa i z wzrastającem ciągle rozgoryczeniem prowadzona dyskusya budżetowa w sejmie węgierskim skończyła się zwycięstwem Tiszy, który jeszcze raz bronił swego stanowiska w mowie przyjętéj powszechnemi oklaskami. Budżet, który lewica najskrajniejsza chciała po prostu odrzucić, przyjęty został za podstawę dyskusyi szczegółowéj. Odrzuconym także został większością 48 głosów wniosek Simonyego, aby uchwalić wotum nieufności dla rządu. Tak więc rzec można, iż decyzya co do losu gabinetu p. Tiszy, stanowczo zapadła, albowiem niewątpliwą jest rzeczą, że ani zacięte wycieczki opozycyi, ani przez część jéj zapowiadane reformy administracyi nie zdołały rozbić większości. Nawet przypuszczenie, że wystąpienie Szella mogłoby być dla rządu zgubnem, okazało się złudzeniem. Okoliczności te dowodzą tylko silnéj organizacyi i skupienia się stronnictwa rządowego; mimo to, nasuwa się wątpliwość, czy rząd bez zmiany programu swego zdoła oprzeć się trwale dalszym burzom. Hr. Apponyi w ostatniéj swéj mowie podjął znów kwestyę administracyi, aby się energicznie oświadczyć za jéj reformą. Większość nie będzie mogła kwestyi téj żadną miarą ignorować, a tem bardziéj nie będzie mogła jéj zostawić jako broni w rękach opozycyi.

W sobotę toczyły się w parlamencie niemieckim obrady nad przedłużeniem stanu wyjątkowego pod względem socyalistów, czyli tak zwanego „stanu małego oblężenia"; zarazem rząd zdał sprawę o dotychczasowem działaniu pod tym względem. Bebel, socyalista, nie widzi niebezpieczeństwa z nauk socyalistycznych, bo w takim razie należałoby rozciągnąć stan oblężenia na kraj cały. Minister spraw wewnętrznych dowodził, że ustawa zrobiła swój skutek i trzeba ją na dłuższy czas rozciągnąć, a jeśliby okazała się potrzeba, zaprowadzenia go na innych miejscach, rząd postawiłby wnioski. Rząd wnosi przedłużenie ustawy do końca marca 1886. Hertling z centrum mówi, że jego partya jest przeciwniczką socyalizmu, ale nie może zalecać ustawy. Zaleca on tylko, jako jedyne lekarstwo powrót do nauk Kościoła i aby zamiast ustawy wyjątkowej uchwalono powszechny stan prawny. W tymsamym duchu przemawia Windhorst. Wniosek przedłużenia stanu oblężenia odesłano do komisyi.

W tym tygodniu ma objąć ks. Hohenlohe swój urząd sekretarza stanu, a na jego miejsce udaje się do Paryża Radowitz.

Podajemy powyżej doniesienie *Nordd. Alg. Ztg.* o powiększeniu sił zbrojnych rosyjskich w królestwie Polskiem, przyczem organ ten rządu pruskiego mówi o bezskuteczności kroków zrobionych ze strony Rosyi dla zjednania sobie Polaków, wszelako mniema, że ogół ludności inaczej zapatruje się na tę kwestyę mając na względzie korzystne położenie materyalne. Dotychczas nie wiemy jednak o żadnych podobnych krokach ze strony rządu rosyjskiego, a nawoływanie niektórych gazet rosyjskich do zgody, nie było poparte ze strony rządu żadnemi oznakami złagodzenia systemu uciskającego język, narodowość i religię Polaków.

Tenże dziennik zbija pogłoski, jakoby ks Bismark był obłożnie chory, kiedy go Cesarz odwiedził niedawno. Stan kanclerza jest taki, że z powodu zaziębienia, nie kazano mu przez dwa tygodnie wychodzić z mieszkania. Kanclerz przyjmował też Cesarza u drzwi przedpokoju w pełnym mundurze z chełmem i przy pałaszu.

Wreszcie *Nordd. alg. Ztg.* zbija doniesienie nieznane nam jeszcze czasopisma *Deutsche Revue* o jakimś zajściu ks. Bismarka z czasów, gdy był posłem w Petersburgu, zarazem zaprzecza słowom wypowiedzianym wówczas przez ks. Bismarka.

Nordd. alg. Ztg. w tych słowach rozpoczyna swój przegląd polityczny: „Rosya zarażona ropiącym wrzodem dżumy nihilizmu, będzie uparcie przez dłuższy jeszcze czas głównem źródłem niepocieszających doniesień. Przypuściwszy nawet najpomyślniejszy przypadek, że hr. Loris Melikowowi poufałemu cesarza Aleksandra rychło powiedzie się za rozwinięciem energii uśmierzyć złe, jednak czeka potem ten kraj powolny proces powrotu do zdrowia, wymagający ciągłéj najczujniejszej baczności, który wielkiego wymagać będzie wytężenia sił żywotnych politycznego i społecznego organizmu. Najświeższe objawy pochodzenia nihilistycznego, czy się je weźmie za groźne albo nie, nacechowane są taką zuchwałością i takiem zepsuciem, że trzeba wyrzec się wszelkiej nadziei poskromienia tych ludzi inaczej, jak tylko za użyciem najsurowszych środków przymusowych. Wszelkie względy ludzkości i wszelkie wahanie się muszą zamilknąć wobec kategorycznej konieczności utrzymania państwa, a wyrazem jej jest powołanie hr. Loris Melikowa na naczelnika najwyższej komisyi wykonawczej."

Jak donosi *Germania*, ostatni obiad u ks. Bismarka nie odbył się bez pewnych znaczących słów politycznych. Kanclerz wyraził zadowolenie swoje z serdecznych stosunków z Austryą a oraz nadmienił, iż pragnąłby przywrócić dawny organiczno-polityczny stosunek z Austryą, któryby utrwalił przymierze. Myśl ta opiera się na tym planie, jaki istniał dawniej w Niemczech przez ogólny i ścisły związek, czyli innemi słowy, aby Austrya przystąpiła do związku niemieckiego z zachowaniem swej od korony niemieckiej niezawisłości. To samo zalecał już Windthorst. Czyżby kanclerz przyjął ten program za swój lub czy tylko rozbierał wobec Windthorsta tę myśl jego?

Na czele dziennika omawiamy sprawę Hartmanna, która przybrała charakter międzynarodowy. Rząd francuski odmówił wydania go w ręce Rosyi, ale wydali go z Francyi do Anglii. Anglia stoi otworem wszystkim rewolucyonistom całego świata i wszystkim wychodźcom a nie obawia się, aby pobyt ich mógł wpłynąć na lud angielski albo na stosunki Anglii z innemi państwami. W kraju najbardziéj fabrycznym najmniéj zachodzi obawa rewolucyi socyalnéj.

W senacie francuskim gorące toczą się rozprawy nad art. 7ym ustawy o wychowaniu tyczącym się wolności nauczania, którą ustawa ta zamierza odjąć zgromadzeniom duchownym nie mającym upoważnienia szczególnego do udzielania nauk; natomiast osoby świeckie nie są pod tym względem ograniczone. Juliusz Simon, który nie jest katolikiem ani też konserwatystą zbijał w sobotę wywody ministra Ferrego i nie wchodził w kwestyę zakonów, jak Ferry, ale ze stanowiska wolności, bronił zasady wolności nauczania czy nauczają ludzie świeccy, czy zakonni. Na dziś zapowiedział on obszerną w tym przedmiocie mowę.

Przez Paryż donoszą, że we czwartek miał ks. Gorczakow naradzać się z posłem francuskim o potrzebie konferencyi europejskiej dla zaradzenia socyalistycznym knowaniom. Projekt takiej konferencyi miał być rozesłany do rządów europejskich okólnikiem i przypominałby kongresy europejskie z powodu demagogów.

Wiadomości z Rosyi raczej są czerpane z pogłosek, niż z pewnych źródeł. Rosyanie nie zajmują się korespondencyami do obcych dzienników a jeżeli są tacy, muszą szukać dróg pobocznych, cudzoziemcy zaś mało dowiedzieć się mogą co się dzieje. Głoszą, że jen. Loris Melikow powołał rektora i inspektorów uniwersytetu peterburskiego i zagroził zamknięciem tej szkoły, jeśliby się wykazały między młodzieżą rewolucyjne dążności, jak to podejrzywa. Miano też aresztować pewną liczbę słuchaczów uniwersytetu.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Rozwadów 8 marca. Zaniedbane uregulowanie Sanu spowodowało dwumilowy zator przy tamie. Straszna powódź, domy zburzone, straty ludzi nieznane, bydło potopione. Głód, nędza.

Wiedeń 8 marca. Cesarzewicz Rudolf zaręczył się z księżniczką Stefanią Belgijską (drugą córką króla Leopolda i arcyks. Maryi Henryki, córki nieżyjącego arcyks. Józefa, palatyna węgierskiego. Księżniczka Stefania Klotylda urodziła się dnia 21 maja 1864).

Wiedeń 8 marca. Wszystkie dzienniki wyrażają największą radość z powodu zaręczyn cesarzewicza Rudolfa i kładą na to nacisk, że ludy Austryi i Węgier powinnyby w politycznych zaletach jak i w czysto ludzkich cnotach, które zdobią królewski dom panujący w Belgii widzieć wielce obiecującą rękojmię szczęśliwego rozwoju w przyszłości ojczyzny. W peszcie przyjęto uwiadomienie Tiszy o zaręczynach Arcyksięcia Rudolfa w klubie liberalnym z zapałem i okrzykami *Eljen!*

Paryż 8 marca. Książę Orłow był obecnym wczoraj z całem gronem urzędników poselstwa na wieczorze danym przez ministra spraw zagranicznych. Sądzą, że ks. Orłow chciał tym sposobem zaprzeczyć pogłoskom o swojej dymisyi. *Agence Havas* prostuje wiadomość podaną przez dzienniki i mówi, postanowienie rady ministrów pod względem Hartmanna zapadło jednogłośnie i nie zachodziła w radzie ministrów żadna różnica zdań co do sposobu postępowania w tej sprawie. Minister spraw zagranicznych nie miał do dania posłowi rosyjskiemu żadnych wyjaśnień o kłopotliwem położeniu gabinetu, gdyż nie istniał nigdy kłopot a sprawa została załatwioną w najprawniejszy sposób między rządem francuskim a ks. Orłowem. Fourtou i Bosreden (bonapartyści) wybrani zostali senatorami w departamencie Dordogne.

Rzym 7 marca. Z powodu święta ś. Tomasza z Aquino, było dziś u Papieża uroczyste przyjęcie uczonych świata katolickiego. Około 3000 osób było obecnych. Papież miał dłuższą przemowę, w której udowodnił, że filozofia Tomasza z Aquino stanowi dziś kotwicę dla społeczeństwa w posadach swoich wstrząśniętego i jest w cudowny sposób pożyteczną dla jedności Kościoła. Papież za ukazaniem się swojem był gorąco powitany; między obecnymi było wielu kardynałów.

Londyn 7 marca. Bourke przyjmował deputacyę Izby handlowej z Manchestru w sprawie mającego się zawrzeć między Anglią a Francyą traktatu handlowego i oznajmił, że według najnowszych doniesień zdaje się, iż wielka liczba pozycyj cłowych nie wypadnie tak korzystnie, jak dotąd; wszelako Anglia przykłada starań, aby pozyskać Francyę dla swoich zapatrywań.

Petersburg 7 marca. *Goniec urzędowy* ogłasza reskrypt cesarski do W. księcia Konstantego wyrażający uznanie jego działalności dla floty rosyjskiej.

Kursa. — Wiedeń 8 marca, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 70 85. — Renta srebrna 71·70. — Renta złota 86 10. — Losy z r. 1860 129·40. — Akcye Banku Narodowego 834 —. — Akcye kredytowe 295·75. — Londyn 118 10 — Srebro —·—. Napoleony 9·42½. — Lombardy 86 50 — Losy z roku 1864 171·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 257·75 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 157·50. — Akcye kolei węg. półn. wschodn. 139·—. — Anglo-Bank 152·— Ruble 124 25. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·50.

Uspozobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 8 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 —	125 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 38	9 48
Imperyał ważny	9 60	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100złr. w. a.)	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 50
6% listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 50
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 50	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	256 —	258 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	154 50	156 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	286 —	296 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 25
Losy miasta Stanisławowa	27 —	28 50

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; listy Król. Pol. w rub. i kop.)

Wiedeń 6 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	70 40	70 55
4⅕% Renta srebrna	71 40	70 55
4% Renta złota	85 80	85 95
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 —	122 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 50	130 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	130 —	131 —
„ „ 1864 „ 100 „	171 —	172 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	171 —
Losy Como-Renten	29 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	96 —	— —
Galicyjskie „ „	97 50	98 —
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie . . 7% „	88 —	88 75
Węgierskie „ „	88 —	88 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	87 50	88 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	118 50	119 —
6% Renta węgierska złota	100 50	101 65
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	77 75	78 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	147 25	147 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	154 —	155 —
„ „ austryackie . . 80 „	— —	198 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	290 50	290 75
„ „ węgierskie . . 200 „	277 75	278 50
Depositen-Bank . . . 200 „	218 —	220 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	795 —	805 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	831 —	833 —
Unionbank . . . 100 „	109 —	109 50
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	131 —	132 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	140 —	140 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez %	59 —	60 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	145 —	146 —
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	608 —	610 —
Elżbiety . . . 210 „ „	182 —	183 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	168 —	169 —
Salzburg-Tyrol. . . 200 „ „	156 —	156 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2340	2350
Franciszka Józefa . . 200 „ „	163 —	165 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	253 50	254 50
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	120 75	121 50
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	157 —	158 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	163 —	163 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	171 —	171 50
Rudolfa . . . 200 „ „	149 50	150 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	131 —	132 —
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	270 50	271 —
Südbbahn (Lombardy) . 200 „ „	85 50	86 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	233 25	233 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	125 50	126 —
„ Nord-Ost . . 200 „ „	137 —	138 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	— —	141 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	118 50	119 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 —	101 40
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	101 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 75	97 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	96 75	97 —
6% „ Banku Hipot. lwow.	100 25	100 50
6% „ Banku Włość. lwow.	101 25	101 75
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 45	102 60
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	98 —	99 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	102 —	— —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	85 50	86 —
Alföld-Fiume . . . 200 „	85 50	86 50
„ Em. 1874 , 200 „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	108 —	— —
Elżbiety . . . 100 złr. 4½%	98 —	— —
„ Em. 1862 r. . 300 „	97 25	98 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	99 75	100 —
„ Em. 1870 . . 200 „	97 —	97 50
„ Em. 1872 . . 200 „	100 —	100 50
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	97 50	98 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 50	05 50
„ „ wal. a. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 „ 5%	106 50	106 75
„ poż. 14 milion, 1872 „	110 25	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 „	105 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	98 80	99 —
„ „ Em. 1873 200 „	98 —	98 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	106 —	106 50
„ „ II „ 1867 300 „	103 25	103 75
„ „ III „ 1871 300 „	102 50	103 —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „	85 75	86 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	88 50	88 75
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	90 50	91 —
„ „ III „ 1868 300 „	85 80	86 3[illegible]
„ „ IV „ 1872 300 „	— —	83 25
Nordwestb. austr. . . 200 „	100 50	101 —
„ „ „ Lit. B. 200 „	97 80	98 10
„ „ Em. 1874 200 „	117 —	— —
Rudolfa . . . 300 „	— —	— —
„ Em. 1869 . . 300 „	93 —	93 50
„ Em. 1872 . . 300 „	91 —	91 50
„ Salzka. gut. zł. 200 „	90 25	90 75
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	81 —	81 50
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	175 50	176 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	122 25	122 75
„ „ . . 200 złr. 5%	108 50	109 —
Theissb.-Gesell. . . . „	95 60	95 80
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	83 25	83 75
„ „ II Em. 200 „	80 —	81 —
„ Nordost . . . 300 „	84 25	84 50
„ „ złotem 200 „	99 25	99 75
„ Westbahn . . 200 „	85 50	87 —
„ „ Em. 1874 200 „	84 50	85 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . 100 złr.	111 —	111 50
Premiowe Wiedeńskie . . 100 „	118 —	118 50
„ Węgierskie . . 100 „	111 —	111 50
3% „ Tureckie . . . 400 fr.	17 —	17 25
Kredytowe . . . 100 złr.	179 —	179 50
Clary . . . 42 „	43 50	43 75
4% Donau-Dampfsch. . . 105 „	107 —	107 50
Inspruku . . . 20 „	25 —	25 50
Keglewicha . . . 10½ „	17 50	18 —
Krakowskie . . . 20 „	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) . . 40 „	43 25	43 75
Palffy . . . 42 „	42 75	43 —
Rudolfa . . . 10½ „	18 —	18 50
Salma . . . 42 „	51 75	52 25
Salzburgskie . . . 20 „	22 —	22 50
St. Genois . . . 42 „	44 50	45 —
Stanisławowskie . . . 20 „	— —	— —
4½% Tryesteńskie . . . 105 „	122 —	123 —
4% „ . . . 50 „	62 50	65 —
Waldsteina . . . 21 „	32 75	33 25
Windischgrätza . . . 21 „	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 45	9 46
Imperyały rosyjskie	9 72	9 73
Funty sterl. angielskie	11 85	11 90
Listy tureckie złote	10 73	10 76
Marki niemieckie za 100 marek	58 20	58 25
Ruble papierowe za 100	123 75	124 —

Lwów 6 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	290 —	295 —
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	96 60	97 60
4% „ „ „ „	89 65	90 65
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 60	97 60
6% „ „ Banku hipot. gal.	100 —	101 —
6% „ „ „ włościań. gal.	100 50	102 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 —	98 —
6% „ pożyczki krajowej	98 —	100 —

Warszawa 5 marca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	080
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 60
kupon	— —	101
4% Listy likwidacyjne	— —	86 —
kupon	— —	104

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
otrzymała na skład główny broszurę p. t.

ŚRODKI

ku zaradzeniu nędzy stanu włościańskiego w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem,
przez **X. A. Gołdę.**
Cena 25 cent., z przesyłką pod opaską 30 cent. (675-2 3)

Nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie
wyszły z druku
Teofila Merunowicza

ŻYDZI

czyli
Kwestya Żydowska w Galicyi.

Treść: Cel praktyczny rozpraw nad kwestyą żydowską. — Kwestya żydowska w Niemczech Anglii, Francyi Rumunii, „Alliance Israëlite“. — Statystyka żydów. — Żydowscy finansiści. — Dziennikarstwo żydowskie; żydzi w parlamentach. — Koncesyjne przywileje żydów w Austryi. — O żydowskich szacherkach rekrutacyjnych. — Małżeństwa żydowskie. — [illegible] przywileje kapitałów w porównaniu z rolnictwem. — O handlu żydowskim. — Karczmy i ich arendarze. — [illegible] jest jakoby żydzi panowali nad światem. — Reforma żydów [illegible] od zreformowania siebie! (2595-11-12)
Cena złr. 1·50, z przesyłką pod opaską rekomendowaną złr. 1·70.

J. HEINDL, zakład artystyczny
w Wiedniu, Stefansplatz 7,
poleca: **pamiątki spowiedzi i komunii św.** z tekstem niemieckim, czeskim **POLSKIM** lub węgierskim w wielkim wyborze i z [illegible] ty na próbę opłatnie pocztą.
Pamiątki spowiedzi i komunii św. [illegible] (712-2 6)

☞ Żadne oszustwo! ☜
Z c. k. urzędu zastawniczego w Wiedniu wykupione zegarki
po niepraktykowanych tanich cenach wyjątkowych mianowicie **70 procent niżej ceny fabrycznej.**

Różne składy komisowe zegarków, sprowadzonych od najsłynniejszych fabryk szwajcarskich, złożone zostały w c. k. urzędzie zastawniczym i nie wykupione, zatem przepadły, a w drodze licytacyi dostały się w nasze ręce po **niesłychanie bajecznie tanich cenach.**

Możemy więc sprzedawać prawdziwe złote, srebrne i niklowe zegarki, najlepszy szwajcarski wyrób, wszystkie z 5-letniem poręczeniem, tylko za zwrotem naszych pieniędzy, 70 procent niżej zwykłych cen fabrycznych, dając zegarki za prawie zadarmo.

Każdy, biedny czy bogaty, potrzebuje zegarka, który [illegible] przyjacielem i towarzyszem przez całe życie; teraz zaś nadaje się przyjemny sposobność, która się nigdy nie powtórzy, że każdy może sobie nabyć prawie zadarmo trwały, piękny zegarek [illegible] **postawi wszystkie zegarki uregulowane zostały przez nas powtórnie.** Każdy zegarek ma szwajcarski stempel fabryczny.

Poręczenie jest tak pewne, iż każdemu zamawiającemu pieniądze natychmiast zwracamy bez trudności, do czego się niniejszem publicznie zobowiązujemy.

Kto chce mieć dostawny bajecznie tani, dobrze idący zegarek z 5-letniem poręczeniem prawie zadarmo [illegible] łatwo pojąć, że zbyt będzie rantowny.

Spis zegarków:

Cylindrowy zegarek z cięż. niklu srebrnego, uregulowany na sekundę, rytowany i gilloszowany, o 8 kamieniach, z płaskiem szkłem, emaliow. cyferblatem i [illegible] łańcuszek, dawniej cena 12 zlr. teraz tylko 5 złr. 50 c. **Silenie w ogniu wyzłacany, nastęgujący każdy zegarek tylko 6 złr. 50 c.**

Zegarek kotwicowy z cięż. niklu srebrnego, uregulowany na minutę, rytowany i gilloszowany, o 15 kamieniach, z płaskiem szkłem, emaliow. cyferblatem i [illegible] łańcuszkiem z talmi złota, dawniej 20 złr. teraz tylko 7 złr. [illegible] **zupełnie następujący każdy złoty zegarek, tylko złr. 8 50 c.**

Zegarek remontoir z najlepszego podwójnego [illegible] gdy nie [illegible] z porcelanowym cyferblatem, z łańcuszkiem, dawniej 24 złr., [illegible] w mała.

Srebrny zegarek kotwicowy z prawdz. [illegible] c. k. urząd [illegible] dzo pięknie z płaskiem [illegible] sekundnikiem, [illegible] najtańszy, dawniej 30 [illegible]

Srebrny zegarek kotwicowy z prawdz. [illegible] go cięż. [illegible] dokładnie [illegible] emal. [illegible] w drodze [illegible] nie [illegible] tego ze- [illegible] złr, te- [illegible]

Srebrny zegarek remontoir z prawdz. [illegible] urząd men- [illegible] minutę [illegible] tak, że [illegible] da- [illegible]

Prawdz. 14 karat. **złoty zegarek remontoir** [illegible] piękn. [illegible] na szy- [illegible] teraz tylko [illegible]

Złoty zegarek remontoir [illegible]

Adres: *Uhren-Ausverkauf v. A. Fraiss, Rothenthurmstrasse 9, parterre, gegenüber dem erzbisch. Palais, Wien.* (107-9-12)

Rządca dóbr

teoretycznie i praktycznie wykształcony z 14-letnią praktyką i chlubnemi świadectwami, poszukuje posady w Galicyi, Królestwie Polskiem, na Wołyniu, Podolu ros. lub Ukrainie. — Bliższych szczegółów udzieli Wny Seweryn Böhm w kancelaryi Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie, lub **A. C.** w Nisku, w Rzeszowskiem. [614 3-3]

KASY

ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
(49-61-)

NOWY WYNALAZEK
PARFUM IXORA BREONIE
PARFUMERIA IXORA BREONIE
ED. PINAUD

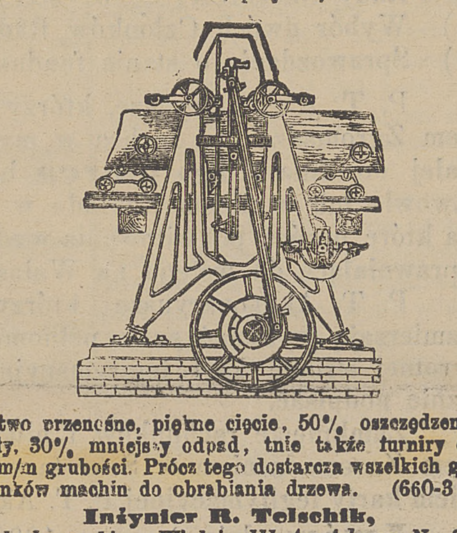
Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda toaletowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyki	à l'IXORA

37, Boulevard de Strasbourg, 37.
(131 22-)

Jąkające się

niewyraźnie mówiące osoby i w **rozwinięciu mowy upośledzone dzieci** znajdą przyjęcie i racyonalne opatrywanie u **Dr. Coëna c. k. autor. zakładzie leczniczym dla upośledzonych w mowie w Wiedniu** I. Löwelstrasse Nr. 8 Prospekta darmo. Ordynacya od 2-3 godz. (115 20-25)

NOWE TARTAKI, przywilej **Teltschika**



łatwo przenośne, piękne cięcie, 50% oszczędzenia siły, 30% mniejszy odpad, tnie także turniry do 3 m/m grubości. Prócz tego dostarcza wszelkich gatunków machin do obrabiania drzewa. (660-3 6)
Inżynier R. Telschik,
fabryka machin w Wiedniu, III. Apostelgasse Nr. 32.
Obszerny illustrowany opis darmo.

Uznany środek przeciw
odgniotkom,
członkom odmarzniętym, odzięblelizonom, zrobiony ze soku nieszkodliwych roślin, usuwa natychmiast ból.
Do nabycia u **S. Landgrebe,** aptek. i chemika **w Monachium,** u pp. **E. Stockmara** i **W. Redyka** apt. **w Krakowie,** u p. **S. Ruchera we Lwowie,** u p. **F. Niemczewskiego w Śniatynie,** u p. **F. Jamrogiewicza w Tarnopolu,** u p. **L. Gärtnera w Stryju,** u p. **Jana Macury w Stanisławowie,** u p. **Niemczewskiego w Borszczowie,** u p. **M. Aksentowicza w Horodence.** — Cena flaszeczki 60 cnt. (271-6-9)

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W Krakowie dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM“, *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą“ i *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem“, jak również w handlu p. *Janigi.* (210-4-)

Zupełnie nieprzemakalne
wiosenne
mężykowy
z najlepszej styryjskiej wełny owczej, we wszelkich barwach: szare, brunatne, lub czarne.

Płaszcz deszczowy z kapturem	złr. 7·—
Płaszcz podróżny lub myśliwski	„ 10·50
Mężykow	„ 12—16
Hawelok	„ 12—16
Jopka pakłakowa lub styryjski sakko	„ 10—16
Modne **damskie paltoty** gustowny i zgrabny krój .	„ 10—16

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie
z delikatnego, miękkiego lub sztywnego pakłaku, bardzo praktyczne nakrycie głowy dla **mężczyzn, pań** lub **dzieci** złr. 2·50 do 4 złr.

Wszelkie gatunki pakłaku, modne wzorzyste materye pakłakowe, zupełnie nieprzemakalne, policza najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach i dostarcza natychmiast za zaliczką pocztową handel sukien **JANA GÜNZBERGA** w **Graz** w Styryi. (663-4-10)

Tapety papierowe.

Wacker & Boesefleisch w Pradze
polecają
tegoroczne nowości paryskie, jak: *cuirs velours, Damas,* tudzież wszelkie tańsze gatunki **w bardzo obfitym wyborze.** Przesyłka wzorów opłatna (656-3-4)

Ważne dla panów

majstrów krawieckich!

Skład fabryczny towarów sukiennych i wełnianych
NACHOD & GOLDSCHMIED
w Wiedniu, I., Landskrongasse Nr. 8,
sprzedaje wszelkie gatunki krajowych i zagranicznych towarów sukiennych i wełnianych **częściowo** po **cenach hurtownych.** Wzory na żądanie darmo. Zamówienia wykonywa punktualnie za zaliczką. (2-10-12)

PIWIARNIA SCHWECHACKA.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, iż sprzedaż moich piw dla Krakowa zleciłem p. W. Müllerowi, restauratorowi i właścicielowi domu w Krakowie, a temsamem dałem mu sposobność wszelkim żądaniom Szan. Publiczności zadość uczynić.

Schwechat, dnia 29 lutego 1880 r. Z szacunkiem
Antoni Dreher, właściciel browaru.

Odnośnie do powyższego uwiadomienia p. Antoniego Drehera w Schwechacie przy Wiedniu, mam zaszczyt niniejszem oznajmić, iż od niedzieli tj. 7 marca b. r. rozpocznie się w moim domu przy ulicy św. Józefa pod L. 496 w Krakowie (w lokalu poprzednio przez p. Streita zajmowanym) sprzedaż wybornego piwa marcowego wystałego, tudzież piwa Bock, hurtownie i częściowo, jak również wyszynk tych powszechnie cenionych piw p. Drehera, w mojej na ten cel z wszelkim gustem dogodnie urządzonej piwiarni Schwechackiej, po następujących cenach:

1 litr najlepszego marcowego wystałego piwa	20 c.
1/2 litra „ „ „ „	10 „
1/4 „ „ „ „ „	5 „
Do domu 1 litr „ „ „ „	18 „
1 litr najlepszego piwa Bock	28 c.
1/2 litra „ „ „	14 „
1/4 „ „ „ „	7 „

Piwo będzie tylko w najprzedniejszym gatunku sprzedawane.

Zarazem mam zaszczyt Szan. Publiczności oznajmić, iż staraniem mojem będzie, by w mojej piwiarni były wyborne potrawy po umiarkowanych cenach i zadawalniająca obsługa. **W. Müller,**
(730-2-2) właściciel piwiarni Schwechackiej i restauracyi.

KAROL KUHN i SPÓŁKA

w WIEDNIU, skład: Stefansplatz Nr. 6.

Ostrzeżenie.



Mamy zaszczyt powtórnie donieść, że celem uchronienia Szan. Publiczności i nas samych przed tak często nam ***naśladowanym*** towarem, zaopatrzyliśmy przy opakowaniu naszych piór stalowych do pisania każde pudełko wewnątrz tudzież zewnątrz na etykiecie tym przez nas urzędownie rejestrowanym znakiem ochronnym i podpisem naszej firmy. Gdzie tych znaków niema, należy wyrób uważać jako nie nasz. (641-2-4)
Carl Kuhn & C.

Juliusza Schaumanna Sól żołądkowa



Dotąd niezrównana w swojem skutecznem działaniu na łatwy rozkład (szczególniej) trudnych do strawienia potraw, wogóle **na trawienie i czyszczenie krwi, na odżywianie i wzmacnienie ciała.** Dlatego używana jako środek dyetetyczny dwa razy dziennie i przez dłuższy czas, skutkuje w uporczywych nawet cierpieniach, jak **niestrawność, zgaga, zatkanie kiszek, osłabienie jelit, członków, cierpienia hemoroidalne wszelkiego rodzaju, skrofuły, wól, bladaczka, żółtaczka, chroniczne wyrzuty skórne, peryodyczny ból głowy, robaki, kamień, zaflegmienie;** równie też **w zastarzałej podagrze,** a nawet w **suchotach. Przy kuracyi wodami mineralnemi** oddaje także wielkie usługi tak przed używaniem tychże jak i w czasie ich używania, jakoteż po kuracyi wodnej.

Dostać można u fabrykanta, **prowincyonalnego aptekarza w Stockerau;** w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara;** w **Rzeszowie** u **J. Schaittera;** w **Przemyślu** u **Józefa Maszewskiego** apt. Cena pudełka 75 c. ☞ Rozsyła się najmniej dwa pudełka za zaliczką pocztową. ☜ (2671 21-30)



16
lat skutku wykazały bez wątpienia, że profesora **Thedo**

cebulka na porost włosów

jest najlepszym i najpewniejszym środkiem do uzyskania pięknego
☞ POROSTU BRODY. ☜



Mnóstwo mężczyzn wszelkich, nawet najwyższych stanów, zawdzięcza swoją bujną brodę tylko temu środkowi.

Wzmacnia on porost brody z niesłychaną szybkością, tak, że nawet 16 letni młodzieńcy uzyskają w najkrótszym czasie pełną i silną brodę, co mnóstwem świadectw jest stwierdzone.

Wielmożny Pan **Józef Fürst,** aptekarz w **Pradze.**

Z przyjemnością mogę Panu donieść, że przysłana mi cebulka na porost brody jest bardzo skutecznym środkiem. Krótki przeciąg czasu, w którym go używałem, wystarczył do uzyskania silnego porostu brody. Potrzebuję dla znajomych jeszcze dwóch paczek, które proszę przysłać pocztą. Z szacunkiem
Linc, 25 czerwca 1872 r. **K. Linhardt.**

Cena puszki 2 złr. 10 c.
Do nabycia we **Lwowie** w aptece p. **Zygmunta Ruckera** pod srebrnym orłem. (24 24 24)

Istniejące od lat dwunastu
Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiéj
w Krakowie,
ul. Bracka l. 158 dom Wej Gostkowskiej, mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej.
(89-7-)

Subjekt mój pan Wilhelm Gazzi opuścił nagle mój dom. Ostrzegam, aby temuż nie dawano wypłaty na mój rachunek.
Maurycy Sachs
(723-3 3) **w Wrocławiu.**

Najlepsza
woda kolońska
jest
Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, vis-à-vis kościołka św. Wojciecha. (3104 18-)
FRANZ MARIA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

Mąkę kościaną

parowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. (543-7-20)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

Rządca ekonomiczny

zarazem **leśniczy egzaminowany,** Polak z Poznańskiego, lat 40, żonaty, władający dobrze językiem niemieckim, obeznany z administracyą i rachunkowością, poszukuje od 1 lipca posady. Wiadomość udzieli Wny **Seweryn Böhm,** w kancelaryi Tow. prz. szt. pięk. w Krakowie w Sukiennicach. (698-3-3)

Za 100 złr. w. a.

jest do sprzedania **kosiarka** systemu „**Kirby**“ wymagająca nakładu na reparacyę zupełną najwyżej 50 złr. Zgłosić się do administracyi dóbr Niwiska o p. Kolbuszowa (697 3-3)

Do wynajęcia od 1 kwietnia

pierwsze piętro w Rynku pod Nr. 39 — składające się z dwunastu pokoi, kuchni i spiżarni. — Bliższa wiadomość u odźwiernego. (718-2-3)

Z powodu wyjazdu

jest do sprzedania nowy ograny **fortepian** z fabryki *Heitzmanna* za 350 złr. Także są do zbycia **meble i naczynia** stołowe i kuchenne, w domu pod l. 65 przy ulicy Karmelickiej. Obejrzeć można codziennie od g. 9 do 12. (732-2-3)

Mieszkanie parterowe

złożone z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, piwnicy, z dwoma wchodami, do najęcia od 1 kwietnia 1880 r.
Trzy pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica, do najęcia zaraz lub od 1 kwietnia, na II. piętrze.
Wiadomość u właścicielki przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 65. (725-2-3)

Są do nabycia

szczepki owocowe w najlepszych gatunkach: (696-2-2)
Jabłka w 60 gatunkach dwuletnie 30 ct., trzechletnie 40 ct. za sztukę.
Gruszki w 25 gatunkach dwuletnie 40 ct., trzechletnie 50 ct. za sztukę.
Śliwki od dwóch do trzech lat sztuka po 60 cnt
Czereśnie i wiśnie „ „ „ „ „ 60 „

Sadzonki leśne:

Sosna biała trzechletnia	1000	sztuk 3 złr.
Sosna czarna „	1000	„ 3 „
Świerki od trzech do czterech lat	1000	„ 4 „
Modrzewie dwuletnie	1000	„ 4 „
Modrzewie czterolet. szkółkowane	1000	„ 8 „
Jawory czteroletnie	1000	„ 3 „

Zakład drzew owocowych i sadzonek leśn. w **Jabłonicy polskiej** p. *Jasienica.*

☞ **500 złr.** ☜
zapłacę temu, który przy użyciu
Kothego wody do ust
flaszeczka 40 ct. kiedykolwiek znów bólu zębów dostanie, lub któremu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 12 c. oddzielnie. *Joh. Georg Kothe,* Hoflieferant, *Wien, I. Regierungsgasse Nr. 4.* W Krakowie u *Józefa Klugera,* ul. Grodzka Nr. 62 i u *J. Hammera,* fryzyera przy placu Maryackim; w Tarnowie na składzie u *J. Streisenberga,* na placu Kazim. W. (112-43-)

Konkurs.

L. 373. ——— (673 2-3)
W Zakładzie sierót i ubogich w Drohowyżu wolna jest posada **ochmistrza** dla oddziału chłopców-sierót, z roczną pensyą 400 złr., wolnem wiktem i pomieszkaniem z opałem.
Kompetenci bezżenni i dobrego zdrowia, którzy nie przekroczyli lat 40, mogą wnieść swe podania udokumentowane do Administracyi fundacyi hr. Skarbka we Lwowie **do 20 marca r. b.**
We Lwowie d. 3 marca 1880 r.



Obwieszczenie.

L. 1436. ——— [667-2 3]
Dnia **19 marca 1880 r.** i następnych odbędzie się w mieście **Tarnowie** (Galicya zachodnia) **główny jarmark na konie,** odznaczający się doborem koni najpoprawniejszej rasy.
Tarnów dnia 16 lutego 1880 r.

Kapelmistrz i organista
poszukuje odpowiedniej posady z początkiem wiosny. Bliższa wiadomość u pana *Jana Pissa,* listonosza w Podgórzu. (717-2 2)

Rządca dóbr
z Poznańskiego, opatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca od Ś. Jana. — Wiadomość we fabryce Wgo Zieleniewskiego (630 3-3)

Tran rybi biały

prawdziwy
z Bergen
z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (3019-27-)
Konstanty Wiszniewski.

Karetka

w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania za cenę bardzo przystępną przy Nowej Bramie w składzie węgli Nr. 430 naprzeciw gimnazyum św. Jacka. (715-2-3)

NOWO URZĄDZONY HANDEL
„pod złotą Koroną“
Jana Łazarowicza w Krośnie
obok c. k. Sądu powiatowego,
poleca swój dobrze zaopatrzony wybór towarów kolonialnych, korzennych włoskich i krajowych, mąki parowej i drożdży z fabryki wiedeńskiej, likierów i rosolisów krajowych i zagranicznych, wina węgierskiego i austryackiego, rumu, herbaty rosyjskiej, świec stołowych oraz kościelnych, wielki wybór naczynia kuchennego z żelaza lanego, blachy stalowej emaliowanej, porcelany stołowej oraz luksusowej, szkła rżniętego i gładkiego, towarów norymberskich i galanteryjnych, lakieru, pokostu i farb, oraz żelaza i przyrządów gospodarczych, okuć do drzwi i okien, po najumiarkowańszych cenach. (695-2-3)

Rządca

kawaler, z odpowiedniemi zdolnościami, znajdzie wkrótce pomieszczenie w znaczniejszych dobrach, w Galicyi położonych. — Zgłoszenia przyjmuje Biuro informacyjne Wgo **Karola Wolańskiego w Krakowie,** plac Franciszkański Nr. 143.
(559 5-6)

Wieś Znamirowice

dwie mile od Nowego Sącza odległa, przy gościńcu Wojnicko-Sądeckim i ćwierć mili od gościńca Brzesko-Sądeckiego, nad Dunajcem położona, ornego pola 130 m., łąk i ogrodów 11¼ m., pastwisk 32 m., lasu i wiklin 74 m., wraz z propinacyą i zasiewami jest z wolnej ręki do sprzedania. Budynki murowane w dobrym stanie. Bliższa wiadomość pod lit. **F. S.** poczta Lubień pod Myślenicami. (720-2-4)

Ważne

dla sprzedających maszyny do szycia.
Najtańsze i najlepsze źródło zakupna części składowych do maszyn do szycia, czółenek, igieł, pasów i towarów metalowych wszelkich systemów w składzie fabrycznym: **D. Steiner w Wiedniu, VII., Sigmundsgasse 6.**
Illustrowane cenniki hurtowne na żądanie darmo i opłatnie. (520-10-12)

[746]

WŁADYSŁAW Rawicz
Dembiński
Radca Stanu i Sędzia Apellacyjny Królestwa Polskiego,
po długiej i ciężkiej słabości, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 7 marca 1880 r. w wieku lat 45.
W srogim żalu pogrążone siostry proszą Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Reformatów
we wtorek dnia 9 marca o godz. 10 rano, a po odbytem nabożeństwie na wyprowadzenie zwłok wprost na Cmentarz.

Ogłoszenie.

Nr. 1488. (677)

Dyrekcya galicyj. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego postanowiła począwszy od 15 marca b. r. stopę procentową od eskomptu swoich wylosowanych listów zastawnych i kuponów w odnośnem półroczu do wypłaty przypadających, na 5 od sta rocznie.

Lwów, dnia 3 marca 1880 r.
Z Dyrekcyi.

Koncypient adwokacki

z czteroletnią praktyką sądową i adwokacką szuka posady. Adres: **Kandydat** poste restante Kraków. (743-1-3)

Fortepian i dywan

są za umiarkowaną cenę do nabycia w domu pod L. 497 przy ulicy Ś. Józefa na I piętrze. (742-1-3)

Z powodu wyjazdu

jest do sprzedania para koni, 4 i 5 lat mających, pewnych, dobrze chodzących, bez błędu. Bliższa wiadomość u stangreta Tomasza, ulica św. Jana L. 309. (744-1-3)

EPILEPSIE

(padaczkę) i wszelkie **choroby nerwowe** leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreźnie (Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków. (215 1-)

Handel korzenny, łakoci i win węgierskich
F. Dembińskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, obok hotelu Polskiego,
poleca: Towary włoskie świeże w najlepszych gatunkach;
Wina węgierskie na butelki od 40 cent.
" " na garnce od 1 złr. 80 c.
" " na beczki 34 gar. od 30 zł.
Herbaty rosyjskie najwieższe, zupełnie pewnej dobroci, oraz Okruchy herbaciane od 1 złr. 20 cnt. za nowy funt.
W urządzonym stosownie lokalu, obok bawilu na podawanie różnych przekąsek zimnych i ciepłych, zaprowadziłem teraz sprzedaż **piwa okocimskiego** w najlepszym gatunku na szklanki oraz na litry, biorącym do domu. (627-3-3)

Magazyn strojów damskich

konfekcyj, koronek, haftów, franek itd.
otwarty przezemnie w m. wrześniu r. p. *w Krakowie, Pałac Spiski, Rynek L. 28,* pod godłem „pod czterema porami roku"
R. Wakareoy Następca
prowadzę nadal w tymże samym lokalu pod własną firmą (484-5-6)
W. E. Różycki
o czem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, polecając się łaskawym względom. Magazyn jest ciągle zaopatrzony w nowości paryskie. — Ceny umiarkowane.

PIERWSZY AUSTR. SZLĄZKI HANDEL NASION p. f.
Alfred Rassl w Opawie

poleca na porę wiosenną swój obficie zaopatrzony **skład** doskonale oczyszczonych, pewnie kiełkujących **nasion** wszelkiego gatunku.
Obszerny **cennik** przesyła na żądanie darmo i opłatnie. (289-7-10)

Dr. Schwaigera
wyciąg roślinny

leczy za porękojeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu**, osłabienia męskiego, polucyi itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.
Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką. (11-50-50)
Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

Czarniecki, Sobieski, Kościuszko i Poniatowski,

PORTRETY NA KONIACH,
wykonane w druku akwarelowym z oryginałów
JULIUSZA KOSSAKA,
sprzedajemy za gotówkę lub na spłaty miesięczne. Kupującym w większej ilości egzemplarzy, dajemy stosowny rabat. [579-9-10]
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.
Poszukujemy zdolnych kolporterów.

Zgęszczone mléko

majątków Arcyksięcia Albrechta,
tylko ze znanego jako wyborne **prawdziwego i niezbieranego** mléka własnych majątków wyrabiane, oprócz cukru bez żadnego dodatku, nadaje się do każdego użytku dla dorosłych, tudzież dla karmienia dzieci zarówno świeżego krowiego mléka. (536-3-6)
Do nabycia w słoikach po **38 cnt.** u
Antoniego Hawełki
w Krakowie.
Arcyks. centr. skład mléka w Wiedniu.

Bergera KAPSUŁKI SMOŁOWCOWE

najczystszy smołowiec lekarski obwinięty w żelatynę, zawsze dokładnie dawkowany, cieszą się coraz większą wziętością jako niezawodny środek leczniczy przeciw **astmie, zapalenia oskrzeli i nieżytowi płuc**, i jako główny środek wzmacniający w **gruźlicy i suchotach.**

Błogi skutek smołowca w kształcie kapsułek lub pigułek poświadczonym został w ostatnim czasie także przez profesora Reclama w Lipsku, a słynni lekarze francuzcy od wielu lat już go chwalą. O doskonałości Bergera kapsułek smołowcowych świadczą liczne zdania ludzi fachowych, czasopism lekarskich i pochwały prywatnych.

Bergera kapsułek smołowcowych bierze się dziennie 1—2 razy 2—3 sztuki zawsze **po obiedzie**; rozwalniają się one bardzo lekko i nie wywierają najmniejszej uciążliwości w żołądku. Cena flaszki wraz z opisem użycia **1 złr.**

BERGERA PASTYLKI SMOŁOWCOWE

łączą w sobie zakrywające rozwalniające śluz i łagodzące drażnienie własności śluzowych i alkalicznych środków ze smołowcem i znajdują oddawna ogólne uznanie jako doskonałe lekarstwo przeciw **nieżytom organów oddechowych, zaflegmieniu, chrypce i kaszlowi**, a jako **nadzwyczajna kuracya po zapalnych cierpieniach oskrzeli i płuc.** Liczne świadectwa i naukowe zdania o pastylkach smołowcowych Bergera są prawie każdemu znane. Bierze się 2—3 razy dziennie 2—3 sztuki. W chrypce i zaflegmieniu szczególnie zrana i wieczór. Cena blaszanki z opisem użycia **50 c. Prawie wszystkie apteki austr.-węg. państwa mają oba wyroby na składzie.** (16-17-24)

Główną rozsyłkę utrzymuje **apt. G. HELL w OPAWIE,** *Szlązk austr.*

Upoważnione składy w KRAKOWIE w aptek. pp. E. Stockmara, W. Redyka, A. Dylskiego; we LWOWIE u P. Mikolascha; także do nabycia w apt. B. Jakubowskiego w NOWYM SĄCZU, u F. Beucka w KOLBUSZOWY, u Nabitka w PRZEMYŚLU, u Kalinowskiego w RZESZOWIE, u Blumenthala w ŻYWCU, u Banka, Tenczyna w TARNOWIE i we wszystkich miastach Galicyi.

ASTHMA

CYGARETKA INDYSKIE
(CANABIS INDICA)
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę albo opium.*
Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, **że konopie indyjskie** z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.
Dla uniknienia licznych falszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.
Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.
(141-8)

L. 170. **RADA OGÓLNA** (670-3-3)
Towarzystwa Dobroczynności
W KRAKOWIE
rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **ochmistrzyni chłopców** w Zakładzie sierót Towarzystwa Dobroczynności. Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca 70 złr. w. a., wikt i pomieszkanie z opałem, światłem i obsługą. Posada obsadzoną zostanie tymczasowo od 1 kwietnia do końca roku 1880.

Podania składać należy *najdalej do d. 11 marca r. b.* w kancelaryi Towarzystwa Dobroczynności przy ulicy Karmelickiej pod L. 56.

Kraków dnia 29 lutego 1880 r.

Z Rady Ogólnej Towarzystwa Dobroczynności.

Prezes	Sekretarz
Dr K. Hoszowski.	*Dr. Leon Cyfrowicz.*

Pensyonat.

Dr. W. WICHERKIEWICZ
we Wrocławiu.

Przenosząc się do Wrocławia, otwieram tamże od Wielkiejnocy pensyonat dla uczni mających uczęszczać do szkół tamtejszych, przedewszystkiem do szkoły przemysłowej i gimnazyum św Macieja.
Pod osobnemi warunkami gotów także jestem przyjąć **akademika** dostojnej familii i być mu doradcą i towarzyszem studyów.
O jak najwcześniejsze zamówienia upraszam do **Brzegu (Brieg Rb. Breslau).** (709 2 6)

Organista

uzdolniony, poszukuje obecnie posady. — Łaskawe oferty przyjmuje *S. Kaszyczko* w Krakowie, ul. Szeroka L. 485. (719-2-3)

Wina górskie

różnych lat, najlepszego gatunku, rozsyłam za zaliczką w beczkach po 25, 50, 100, 600 litrów, litr od 12 c. wzwyż, w butelkach po 7 i 14 decilitrów od 35 c. wzwyż, w skrzynkach po 6, 12 do 44 butelek; skrzynie, beczki i opakowanie po cenie kosztu. (525-3-3)
P. v. Torkos, prezes Tow. uprawy wina w Modern pod Pressburgiem poste rest.

Nagroda narodowa
16,600 fr.
Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY
WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY
Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia,* etc.
W PARYŻU, 22 & 19, ULICA DROUOT.
w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach, u P. Golichowskiego, w Poznaniu, u Dokt. Mankiewicza.
We Lwowie u pana Kaliksta Krzyżanowskiego obok Brygidek. (128-22)A

PARYŻ LATO 1880 PARYŻ

ZAWIADOMIENIE dla DAM

Les Grands Magasins du Printemps

w **Paryżu**

mają zaszczyt podać do wiadomości JW. i W. Pań, iż **katalog illustrowany** [1]) tego magazynu **wyszedł z druku.** Zawiera on w sobie wykaz najnowszych materyj jedwabnych, wełnianych, fantazyjnych, gładkich itd. oraz rysunki najnowszych fasonów, sukien, okryć i ubiorów dla dzieci.
W katalogu tym znajdują się objaśnienia co do dostarczania towarów franco i już oclonych, która to manipulacya jedynie przez magazyn du Printemps w życie wprowadzoną została. Katalog ten na listy frankowane z żądaniem do **Pa Jules JALUZOT**

GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS
W PARYŻU

adresowane, bezpłatnie i franco dostarczonym zostanie. (760-1-4)

[1]) Powyższy katalog znajduje się w językach francuskim, niemieckim, holenderskim, włoskim, hiszpańskim, szwedzkim i duńskim.

C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny.

Dwunaste zwyczajne
walne Zgromadzenie
Akcyonaryuszów

c. k. uprz. galic. Akcyjnego Banku Hipotecznego
odbędzie się we środę dnia 21go kwietnia 1880 r. o godzinie 10ej przed południem w gmachu Banku Hipotecznego we Lwowie.

PRZEDMIOTY ROZPRAW:
1) Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1879.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3) Oznaczenie dywidendy za rok 1879.
4) Wniosek na ustanowienie wynagrodzenia za czynności Członków Rady Nadzorczej (§. 61 stat.)
5) Wybór dwóch Członków Rady Nadzorczej (§. 43 stat.)
6) Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63 stat. złożyć akcye swoje najdalej do dnia **24go marca** b. r. w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie lub w filiach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretaryacie Rady Nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. Akcyonaryuszom na żądanie wydane będą.

Lwów, dnia 3 marca 1880. **Rada Nadzorcza.**

§. 63. W każdem Walnem Zgromadzeniu głos mają ci Akcyonaryusze, którzy przynajmniej na 4 tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia złożyli nadające im prawo głosowania akcye wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach, które Rada Nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. — Na złożone akcye wydawane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na Zgromadzenie.

§. 65. Każdy Akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. — Żaden jednak z Akcyonaryuszów, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego, czy więcej Akcyonaryuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać Akcyonaryusz tak osobiście jak też i przez umocowanie drugiego Akcyonaryusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami Akcyonaryuszami. (672)

(Przedruk nie będzie opłacony).

C. GIANI WIEN

Ces. kr. nadworny zakład artystyczny
wyrobów tkanych i haftowanych (456-5-)
w Wiedniu, I., Sellergasse Nr. 10.
Znaczny zakład przyborów kościelnych.
Wykonywa wszelkie w tę gałąź wchodzące roboty, jak **chorągwie towarzyskie, wstęgi do chorągwi, nakrycia na mary** itd. za poręczeniem bardzo trwałego i taniego wyrobu.
Cenniki i wzory darmo. Dostawa także na częściowe spłaty

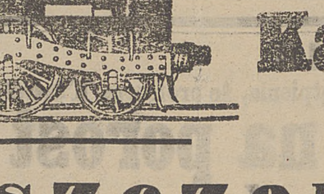
Pierwsze c. k. uprz.
Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju.



Rozpoczęcie żeglugi przesyłkowej.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości, że ponieważ Dunaj ze swemi przytokami prawdopodobnie w przeciągu kilku dni zupełnie będzie wolnym od lodu,
przyjmowanie przesyłki na wszelkie kierunki
natychmiast się rozpocznie. (758)
Jazdy pasażerskie wkrótce się rozpoczną.
Wiedeń, 5 marca 1880 r. **Dyrekcya ruchu.**

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 2387. (678)

Obwieszczenie.

W taryfach dla ruchu zbożowego rumuńsko-galicyjsko-niemieckiego, zaprowadzonych z dniem 1go a względnie 20 stycznia b. r. zaszły niektóre modyfikacye jak n. p. zmiana taryfowania artykułu „słód" jako też prostujące podwyższenia poszczególnych pozycyj frachtowych, pod względem czego udzielają bliższych wiadomości nasze stacye związkowe.

Wiedeń, dnia 28go Lutego 1880 r.

Generalna Dyrekcya.

OLBRZYMIA WYPRZEDAŻ

NOWO WYNALEZIONYCH BELGIJSKICH
patent. rewolwerów i strzelb Lefaucheux.

Poniewż fabryka POTRZEBUJE PIENIĘDZY, przeto sprzedaje za BEZCEN; kto potrzebuje dobrej broni niechaj się SPIESZY zakupić, bo nigdy w życiu nie zdarzy się więcej tak nader korzystna sposobność. Można jeszcze dostać: kilka PATENT. REWOLWERÓW 7 mm. 6 strzał. dokładnie na 50 kroków cel., z dziwerowaną patent. lufką, ze stosownem puzderkiem i nabojami, kompl. piękn. politur. złr. **3·90** a złr **4·50** lepsze, REWOLWER 9 mm. podwój. obrotu, dziwerow. lufka, na 100 kroków celny, z puzder. i nabojami złr. **4·50** i złr. **5·50**, tenże kompl. 12 mm. złr. **5** i złr. **6** Wszystkie rewolwery sprzedają się za poręczeniem są one DOBRZE OSTRZELANE i zaopatrzone w najlep. patent. rączki. STRZELBY PERKUSYJNE 1 lufkowe złr. **5, 6, 7,** DUBELTÓWKI MYŚLIWSKI złr. **10·50. 12, 14.** wszystkie z najlepszemi LUFAMI DAMASCEŃSKIEMI. **5** do **6** złr. najpiękn. REWOLWERY DAMSKIE małe do kieszonki od kamizelki, sześciestrzałowe z nabojami. LEODYJSKIE LEFOSZÓWKI MYŚLIWSKIE najnowsz. konstrukcyi, z dziwerow. lufkami damasceńskiemi, po złr. **20.50, 24. 28,** najlepsze, z wyryciem lub bez tegoż, dobrze odpasowane i ostrzelane, za poręczeniem. **9·50** do złr. **12·50** najlepsze STRZELBY SALONOWE FLOBERTY, ODTYLCÓWKI, do nabijania kulkami, nabojami śrutowemi, poręcz., do tego odpowiednie tarcze celowe żelazne Każdy istniejący towar myśliwski uskutecznionyb będzie przez podpisany handel. (530-1 6)

Comptoir für Handel und Gewerbe,
Wien, Ferdinandsstrasse 11, 3. Stiege, 2 Stock.

Dra Kiesowa Augsburgska Esencya życia

uznana za najskuteczniejszy środek we febrze, jak równie i w cierpieniach żołądkowych i kiszkowych, znajduje się na składach:

w **Krakowie** w aptece **W. Redyka** i u M. Jawornickiego kup.; we LWOWIE u J. Beisera, P. Mikolasza i Z. Ruckera aptekarzy; w BOCHNI w aptece F. Reissa; w TARNOWIE w aptece A. Tenczyna; w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp.; w TARNOPOLU w aptece F. Jamrogiewicza; w CZERNIOWCACH w aptece F. Golichowskiego. (301-4-)

Najlepszem wstrzykiwaniem

przeciw **śluzotokowi, wydzieleniom śluzu mężczyzn i kobiet i chronicznym nieżytom pęcherza,** jest wedle doświadczeń zebranych w **wielkich** szpitalach francuskich, angielskich i belgijskich **Bergera płyn smołowcowy;** jest on skuteczniejszym, silniejszym i trzy razy tańszym jak Matico i inne preparata. **Cena flaszki Bergera płynu smołowcowego** wraz z leczniczym opisem użycia **60 c. w. a.**

Upoważnione składy mają następni **aptekarze:** w **Krakowie** W. Redyk, E. Stockmar i A. Dylski; we LWOWIE P. Mikolasch, S. Rucker, Blumenfeld i L. Tepa; w BRODACH E. Liszka; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki; w NOWYM SĄCZU Jakubowski; w SAMBORZE Aleksiewicz; w STRYJU L. Gärtner; w STANISŁAWOWIE Macura; w SUCZAWIE Karczewski; w TARNOPOLU Jamrogiewicz; w TARNOWIE A. TENCZYN. (13-23-24)

Zamówienia listowne wykonane będą przez te składy odwrotnie za **zaliczką pocztową.**

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*